Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 20 Listopada 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 266 (1611)

O rewizji Konstytucji.

Odczyt p. premjera dr. K. Świtalskiego.

WARSZAWA, 19 XI (Pat). We wtorek dnia 19 listopada p. prezes Rady Ministrów dr. Kazimierz Świtalski wygłosił na zaproszenie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem odczyt p. t. „O rewizji Konstytucji". Odczyt zgromadził w wielkiej sali Filharmonji ponad dwa tysiące osób z członkami rządu, posłami B. B. i przedstawicielami świata politycznego na czele. Cały szereg organizacyj społecznych i zawodowych wysłał liczne reprezentacje. Licznie również reprezentowana była prasa, zarówno krajowa jak i zagraniczna. Odczyt p. premjera przerywany był kilkakrotnie hucznemi oklaskami.

P. premjer podkreślił na wstępie konieczność przeprowadzenia rewizji Konstytucji, stwierdzając, że ujmie zagadnienie to z punktu widzenia politycznego, a nie prawniczego, określając kierunek, w którym winna iść reforma Konstytucji, ażeby przynieść w rezultacie ulepszenie organizacji państwa. Premjer streścił historję opracowania obecnej Konstytucji, która jest wypadkową walki pomiędzy prawicą, wrogą Piłsudskiemu, w którym widziała przyszłego prezydenta oraz lewicą, entuzjastyczną wówczas zwolenniczką Marszałka, lecz jednocześnie uważającą, że nie może przeciwstawiać się rozszerzeniu prerogatyw parlamentarnych.

Premjer stwierdził, że Konstytucja opracowana w takich warunkach doprowadziła do przesadnego rozszerzenia prerogatyw członków parlamentu, do ostatecznego osłabienia władzy wykonawczej, a w dalszym wyniku do chaosu politycznego. Jedynie głęboki wstrząs mógł uratować państwo. Wstrząs ten nastąpił w maju 1926 roku przy poparciu ogromnej większości narodu, lecz parlament identyfikujący się z narodem, przez który został wybrany, przeciwstawia się w dalszym ciągu wszelkiej reformie konstytucyjnej, której wynikiem mogłoby być ograniczenie jego prerogatyw.

Taktyka opozycji polega na wysuwaniu coraz to nowych zagadnień na porządek dzienny obrad Sejmu, ażeby możliwie odsunąć zagadnienie rewizji Konstytucji na jak najdalszy plan. W ostatnich czasach tematem tego rodzaju była wysuwana w coraz to nowych formach sprawa kredytów dodatkowych na rok 1927—28, mimo że rząd, jak wynika z oświadczenia b. premjera Bartla, złożył w tej sprawie odpowiedni projekt ustawy. Premjer stwierdza z całą stanowczością, że żaden rząd Marszałka Piłsudskiego, ani też nikt, należący do czynników miarodajnych jego obozu, nie kwestjonował nigdy praw budżetowych parlamentu, ani też jego uprawnień w dziedzinie kontroli gospodarki finansowej państwa.

Następnie, analizując obecną sytuację polityczną Polski, premjer zauważył, że Sejm, przeciwstawiający się rewizji Konstytucji, stracił wszelki kontakt z szerokiemi masami narodu, dla których zagadnienie usprawnienia organizacji państwa za pomocą rewizji Konstytucji jest jaknajbardziej żywotne. Premjer oświadczył, że opozycja liczy na krótką pamięć narodu polskiego. Myli się jednak, gdyż ogromna większość opinji publicznej przeciwstawiałaby się najenergiczniej wszelkim próbom powrotu do chaosu politycznego przedmajowego. W dalszym ciągu premjer uzasadnia konieczność szybkiego wzmocnienia polskiej organizacji państwowej zapomocą Konstytucji — warunkami geograficznemi, politycznemi i gospodarczemi, w których kraj nasz się znajduje.

Porównywując ustrój parlamentarny we Francji i w Polsce, premjer stwierdza, że braki ustroju parlamentarnego, nadmierne rozdrobienie na partje we Francji neutralizowane są przez prestige, z jakiego tam korzystają wybitne indywidualności, co zapewnia stałość i ciągłość polityce francuskiej. Podobnie niema żadnej analogji pomiędzy stosunkami politycznemi w Polsce i w Anglji. W Polsce obecnie nie istnieje żadna możliwość stworzenia stałej większości. W tych warunkach gabinety byłyby u władzy tylko kilka miesięcy, zależąc w zupełności od kompromisów większości, ciągle się zmieniającej. Rząd angielski stara się zawsze o zachowanie stałości i ciągłości rządu. Jesteśmy bardzo dalecy od zwyczajów i form życia politycznego Anglji.

Metody „fair play" są nie do zrealizowania w Polsce w najbliższej przyszłości. Z tych rozważań wynika, że jedynie zwiększenie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej może zabezpieczyć nas przed ciągłemi kryzysami. Życie polityczne w Polsce cechuje wrogi nastrój w stosunku do mocnych jednostek, które nawet na terenie parlamentarnym mogłyby stworzyć możliwość polityki na zasadach bardziej stałych. Polskie frakcje parlamentarne są zorganizowane do przesady tak, że debata parlamentarna staje się formalnością niemal, — ponieważ wszystkie przemówienia stają się tylko deklaracjami zgóry powziętych uchwał i stanowisk.

Mówiąc o niebezpieczeństwie biurokracji p. premjer podkreślił, że przy rządach słabych i często się zmieniających niebezpieczeństwo to staje się większe i poważniejsze, wtedy biurokracja staje się jedynym czynnikiem, reprezentującym ciągłość. Niebezpieczeństwo wszechwładzy biurokratycznej przy rządzie silnym jest mniejsze. Projekt rewizji Konstytucji ogłoszony przez Klub Narodowy, nie obejmuje całości zagadnienia w przypuszczeniu, iż wystarczy zmienić jedynie ordynację wyborczą. Projekt, zgłoszony przez lewicę, przewiduje jeszcze większe wzmocnienie prerogatyw Sejmu, domagając się stałości posiedzeń sejmowych, nawet po ogłoszeniu wyborów.

Zagadnienie rewizji Konstytucji, pomimo swego skomplikowanego charakteru, może być zrealizowane bez wstrząśnień pod warunkiem, że przyjmie jako podstawową zasadę konieczność zapewnienia państwu stałego, silnego rządu. Pod tym względem żaden kompromis nie jest możliwy. Podnosząc zasadę wzmożenia siły i sprawności państwa, jako zasadę najistotniejszą premjer oświadczył, iż powoduje się nietylko względami racji stanu, ale i wyczuciem instynktów szerokich mas ludności, zdających sobie sprawę z trudnych warunków, w jakich znajdują się rządy obecne, domagając się rzeczy realnych, pragnąc, aby w tych trudnych warunkach były kierowane silną ręką. W tej zasadzie, odpowiadającej życzeniom narodu, niema żadnych tendencyj antydemokratycznych. Nigdy walka, zmierzająca do zmiany ustroju, nie była łatwa.

Najłatwiejszem rozwiązaniem trudności byłoby ograniczenie tej walki do pewnego odcinka, aby uniknąć wstrząsów. Tu premjer przytoczył taktykę klubów opozycyjnych, wskazując, że zmierzają one wyraźnie do uchylenia się od przeprowadzenia rewizji Konstytucji. Ale jeżeli spotkamy trudności takie, jak upór i złośliwa niechęć, nie będziemy mogli uniknąć tarć w większych rozmiarach. Nigdy nie zrezygnujemy z walki o zrealizowanie naszej naczelnej zasady, nawet jeżeli nie znajdziemy dostatecznej liczby arytmetycznej głosów w Sejmie do poparcia rewizji Konstytucji. W walce tej zwycięstwo musi należeć do nas.

Kończąc, premjer Świtalski oświadczył, że obóz, kierowany przez Marszałka Piłsudskiego, potrafi zwyciężyć wszystkie trudności i zrealizuje rewizję Konstytucji i reformę obecnego ustroju Polski.

* * *

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wielka sala Filharmonji zapełniła się szczelnie tłumami publiczności. Przybyli licznie członkowie rządu, dygnitarze państwa, wyżsi wojskowi, posłowie, działacze społeczni, wreszcie przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej. Członkowie rządu zajęli miejsca w lożach na parterze pierwsze rzędy na parterze przeznaczone były dla wyższych urzędników, posłów i prezydjum BBWR. Z boków siedzieli licznie dziennikarze, w sali zaś całej tłumnie zgromadziła się publiczność. W parę min. po godz. 6-ej wieczorem na estradę wszedł prezes Rady Ministrów dr. Kazimierz Świtalski powitany głośnemi oklaskami.

Pan premjer stanął przed pulpitem, obok którego ustawiono megafon radjowy. W zupełnej ciszy p. premjer donośnym głosem rozpoczął odczyt niezwykłej wagi.

W miarę toku odczytu nastrój na sali wzmagał się, a zainteresowanie i tak już wielkie rosło. Kilkakrotnie słowa prelegenta zagłuszały głośne okrzyki. Końcowe zdania odczytu przerywane były burzliwemi owacjami, które wszczęły się gdy p. premjer Świtalski kategorycznie stwierdził konieczność rewizji konstytucji, bez względu na to, jakie dla niej ofiary trzeba będzie ponieść. Owacjom nie było końca.

Pan premjer Świtalski zakończył swój przeszło godzinny odczyt przy długo niemilknącej manifestacji całej sali na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Kardynał Hlond u Pana Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 19-XI. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który powrócił w dniu wczorajszym ze Spały do stolicy, przyjął w dniu dzisiejszym ks. prymasa kardynała Hlonda.

N. P. R. lewica potępia demagogję i antypaństwową działalność opozycji.

POZNAŃ, 19.XI. (Pat). W dniu 18 b. m. odbyło się przy udziale 800 osób walne zebranie N. P. R. lewicy. Zebraniu przewodniczył prezes okręgu p. Grzegowiak. Referaty na temat umowy polsko-niemieckiej o likwidacji wygłosili posłowie Chmielewski i Ciszak. W wyniku wygłoszonych referatów przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

Ogólne walne zebranie członków i sympatyków N. P. R. lewicy w Poznaniu w dniu 18 listopada b. r. po wysłuchaniu referatów poselskich przyjmuje sprawozdanie poselskie do wiadomości. Potępiając demagogję i antypaństwową działalność stronnictw opozycyjnych, zarówno w kraju, jak i na trenie Sejmu zebrani oświadczają że popierać będą rząd we wszystkich staraniach, idących w kierunku naprawy Rzeczypospolitej oraz polepszenia bytu szerokich warstw pracujących. W sprawie umowy polsko-niemieckiej z dnia 31 października b. r. zebranie zwraca się z apelem do rządu, aby rząd w żaden sposób nie rezygnował z prawa pierwokupu osad rentowych.

Złożenie listów uwierzytelniających przez ambasadora Skirmunta.

LONDYN, 19-XI. (Pat). Książę Walji przyjął w imieniu króla ambasadora Skirmunta, który złożył mu swe listy uwierzytelniające.

Wymiana not.

WARSZAWA, 19-XI. (Pat). W dniu 6 listopada nastąpiła wymiana not między Polską a Niemcami, będąca skutkiem podpisania umowy polsko-niemieckiej o żegludze powietrznej. Umowa ta z dniem 21 b. m. upoważnia niemieckie przedsiębiorstwa lotnicze, utrzymujące stałą komunikację na linjach Berlin—Gdańsk i Berlin — Królewiec, do przelotu nad Pomorzem, z drugiej zaś strony polskie linje lotnicze „Lot" mają prawo dokonywać przelotów nad terytorjum niemieckiem na linjach Waszawa—Gdańsk oraz Poznań—Katowice.

„Ere Nouvelle" o polsko-niemieckiej umowie likwidacyjnej.

PARYŻ, 19-XI. (Pat). Dziennik „Ere Novelle" drukuje dłuższy artykuł deputowanego z Belfortu Miellet, który oświadczył, że we Francji przyjęto z wielkiem zadowoleniem wiadomość o podpisaniu umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej.

Z komisji zagranicznej Reichstagu.

BERLIN, 19-XI. (Pat). Konwent senjorów uchwalił wczoraj zwołać na 26 i 27 b. m. komisję zagraniczną Reichstagu celem przeprowadzenia dyskusji nad znajdującemi się w przygotowaniu projektami umów z Polską. Plenarne obrady Reichstagu rozpoczną się 27 b. m.

Demonstracje wszechpolskie w Warszawie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

O godz. 5 po poł. w auli Politechniki rozpoczął się wiec w sprawie stosunków polsko-niemieckich zwołany przez naczelny komitet akademicki, pozostający pod wpływem młodzieży wszechpolskiej. W czasie wiecu szereg mówców wypowiedziała się przeciwko traktatowi likwidacyjnemu polsko-niemieckiemu i ostro krytykował działalność rządu. Po ukończeniu wiecu uformował się pochód, który wyruszył w kierunku ulicy Śniadeckich, wznosząc okrzyki „Precz z Niemcami, precz ze sprzedawczykami! niech żyje Wielka Polska!" Gdy pochód złożony z kilkuset osób przechodził ulicą Marszałkowską, usiłując przedostać się przed gmach poselstwa niemieckiego, a dalej przed Filharmonję i wreszcie Ratusz, gdzie tymczasem odbywał się, zwołany przez Związek Obrony Kresów Zachodnich wiec obywatelski, oddział policji konnej rozproszył manifestantów.

Części demonstrantów udało się jednak przedostać przed gmach poselstwa niemieckiego, gdzie wszakże policja, która zamknęła kordonem całą ulicę, zatrzymała grupę demonstrantów. Część pochodu przedostała się przed gmach Filharmonji, gdzie tymczasem odbywał swój odczyt p. premjer Świtalski. Demonstranci usiłowali zakłócić spokój i wnieść czynnik dystrukcyjny, wznosząc okrzyki antyrządowe i usilnie gwiżdżąc, tak że hałas z ulicy przedostał się do sali, w której wygłaszał swój odczyt p. premjer Świtalski.

Skonsygnowana policja natychmiast rozpędziła tłumy, przyczem parę osób zostało lekko poturbowanych. Grupkami demonstranci przeszli w stronę placu Teatralnego. Jednakże na placu Małachowskiego policja piesza i konna zagrodziła im drogę. Na Placu Teatralnym tymczasem gromadziły się tłumy, które siłą chciały dostać się do Ratusza, gdzie odbywał isę wiec przeciwko traktatowi likwidacyjnemu z Niemcami. Oddział policji konnej odsunął tłumy od bramy Ratusza. Manifestanci jednak z siłą natarli i wtargnęli na dziedziniec Ratusza.

W momencie, gdy studenci zaczęli wznosić okrz. przeciwko traktatowi policja konna rozpoczęła opróżnianie placu przed Ratuszem. Demonstrująca młodzież endecka schowała się do bramy Ratusza, część zaś rozpierzchła się. Z tłumu jednak nie przestawały padać prowokacyjne okrzyki. Równocześnie z policją konną piesi policjanci opróżnili skwery i usunęli młodzież na przeciwną stronę placu, pod gmach Teatru Wielkiego, skąd policja konna ostatecznie ją usunęła. Przedstawiciele prezydjum Związku Obrony Kresów Zachodnich porozumiawszy się z zastępcą komendanta policji stołecznej część studentów wpuścili na wiec w Ratuszu. Młodzież zaczęła się orjentować w sytuacji. Przywódcy endeccy jednak, którzy zajęli miejsca na balkonie wzywali ją do dalszych demonstracyj i do zebrania przed Ratuszem. Tymczasem w sali Rady Miejskiej poseł Stroński z klubu Narodowego, wygłosił demagogiczne przemówienie, prowokujące zebranych do demonstracyj antyrządowych. Wezwanie jego posłużyło za nowy asumpt dla młodzieży wszechpolskiej, która ponownie poczęła się zbierać na placu Teatralnym. Policja konna likwidowała wszelkie demonstracje w zarodku. Silny oddział policji pieszej i konnej skonsygnowany został w bocznych ulicach na wypadek dalszych zajść na placu Teatralnym.

Podczas manifestacyj przed Ratuszem aresztowano kilka osób z pośród szumowin miejskich, które przyłączyły się do demonstrujących studentów, by korzystając z zamieszania czynić swoje dzieło. Wśród tłumów także uwijali się komuniści, wznosząc okrzyki przeciwko policji.

Na ulicy Śniadeckich podczas rozpraszania demonstrantów konny policjant wjechał na chodnik. Spłoszony koń rzucił się w bok i zranił kopytem przechodzącą studentkę Instytutu Dentystycznego.

Burzliwa dyskusja.

BERLIN, 19. XI. (Pat). Frakcja niemiecko-narodowa Reichstagu na wczorajszem posiedzeniu przeprowadziła dyskusję w sprawie stanowiska, jakie członkowie frakcji mają zająć w czasie głosowania nad projektem ustawy plebiscytowej w Reichstagu. Dyskusja, w/g informacyj dzienników, miała mieć charakter bardzo burzliwy.

Niezwykle ożywiona wymiana zdań toczyła się między zwolennikami Hugenberga, a opozycją, która żądała usunięcia przymusu głosowania i wyrażała stanowczo zastrzeżenia przeciwko ustawie plebiscytowej. Wkońcu jak donosi „Berliner Tageblatt", Hugenberg, prezes stronnictwa oraz twórca projektu ustawy miał zgodzić się na pozostawianie członkom frakcji wolnej ręki w głosowaniu nad § 4 ustawy przewidującym sankcje karne dla członków rządu.

Ile mandatów zdobyli Polacy przy wyborach komunalnych w Prusach.

BERLIN, 19.XI. (Pat). Wedle dotychczasowych obliczeń wynik wyborów komunalnych w Prusach przedstawia się dla mniejszości polskiej w sposób następujący:

W Prusach Wschodnich zanotować należy pewne sukcesy. Ogółem uzyskali Polacy 3.230 głosów. Na pograniczu wschodniem mniejszość polska uzyskała 4.932 głosy (w roku 1925—4.351). Wybory do sejmików powiatowych i prowincjonalnych przedstawiają się jak następuje: w Złotowie — 3.019 głosów (3 mandaty), Międzyrzecze — 687 głosów, Babimost — 802 głosy, Wschowa — 30 głosów, Netze Krejs — 38 gł., Piła — 740 gł., Wałcz — 106 gł., Czuchow — 75 gł. Wynik wyborów na Górnym Śląsku przedstawia się jak następuje: ogólna liczba oddanych głosów polskich wynosi 30.562 (w r. 1925 — 29.039). W powiatach: Bytom — 4.482 (w 1925 r. — 3.965), Gliwice — 3.744 (3.637), Raciborz — 3.552 (2.846), Opole — 6.521 (6.855), Strzelce — 4.168 (4.050), Chodzież — 1.418 (1.610), Prudnik — 1.115 (772), Bolesno — 2.037 (2552). Bardzo charakterystyczne są wyniki wyborów w Nadrenji, gdzie mniejszość polska zyskała ogółem 6.733 głosy. W sejmiku prowincjonalnym mniejszość polska mandatu jednak nie otrzyma, a to ze względu na zbyt wysoki dzielnik wyborczy, natomiast uzyska szereg mandatów w powiatach. W Westfalji wyniki wyborów do rad miejskich przedstawiają się następująco: w miejscowości Ferne oddano 1.505 głosów polskich (1 mandat). W Wanne Eickl — 1590 głosów (2 mandaty), w Castrot Rauxel — 1.535 głosów (1 mandat), w Bettrop — 1.174 (1mandat), w Duisburg-Hamborn — 2.619 (pomimo to jednak tylko — 1 mandat). W Dortmundzie mniejszość polska uzyskała 2.669 głosów, jednakże ze względu na wysoki dzielnik wyborczy mandatu nie otrzyma.

Ucieczka wszystkich więzniów z więzienia.

SANTANDER (Hiszpanja), 19.XI. (Pat). Z tutejszego więzienia udało się zbiec wszystkim więźniom w chwili, gdy nowy dyrektor więzienia wraz z 2 oficerami przeprowadzał spis inwentarza.

WIADOMOŚCI z KOWNA

UDZIAŁ LITWINÓW AMERYKAŃSKICH W JUBILEUSZU W. KS. L. WITOLDA.

W związku z Jubileuszem W. Ks. L. Witolda w r. 1930 linja „Baltic America" robi specjalne przygotowania do przewiezienia większej ilości Litwinów ze Stanów Zjednoczonych i Kanady do Litwy. Pozatem linja ta zamierza wydać propagandową broszurę z okazji jubileuszu W. Ks. L. Witolda w ilości 50.000 egz.

OBCHÓD 30-ej ROCZNICY ZGONU WINCENTEGO KUDYRKI.

W dniu 16 listopada społeczeństwo litewskie obchodziło uroczyście 30-tą rocznicę śmierci swego najwybitniejszego publicysty oraz jednego z największych bojowników o odrodzenie narodowe Litwy dr. Wincentego Kudyrki.

ROKOWANIA FINANSOWE MIĘDZY RZĄDEM A KRAJEM KŁAJPEDZKIM.

18 b. m. rozpoczęły się rokowania finansowe między centralnym rządem a przedstawicielami Dyrektorjum i Sejmiku kłajpedzkiego.

ZMIANA OKÓLNIKA MINISTERSTWA OŚWIATY W SPRAWIE EGZAMINÓW W SZKOŁACH PRYWATNYCH.

Okólnik Ministerstwa Oświaty w sprawie egzaminów w szkołach prywatnych został zmieniony w tym sensie, iż nie stosuje się maksymalnej liczby egzaminów względem tych prywatnych progimnazjów i gimnazjów, które posiadają prawa gimnazjów państwowych.

LITEWSKI KOMITET EKSPORTOWY.

Opublikowany został statut Litewskiego Komitetu Eksportowego, który ma na celu popieranie eksportu krajowego.

ZNIESIENIE WIZ MIĘDZY LITWĄ A SZWAJCARJĄ.

Opublikowano układ w sprawie zniesienia wiz między Litwą a Szwajcarją.

FUZJA BANKÓW KŁAJPEDZICH.

Zamierzana jest fuzja dwóch banków kłajpedzkich: Banku Handlu i Przemysłu oraz Banku Kredytowego.

Burdy na zgromadzeniu „zakonu młodoniemieckiego" w Gdańsku.

GDAŃSK, 19.XI. (Pat). Wczoraj wieczorem odbyło się w jednym z tutejszych teatrów zgromadzenie publiczne, urządzone przez członków „zakonu młodoniemieckiego". W czasie dyskusji przyszło do starć, a następnie do krwawej bójki pomiędzy członkami zakonu młodoniemieckiego z jednej strony, a hittlerowcami i stahlhelmowcami z drugiej. W bóje tej posługiwano się kijami, pałkami gumowemi, krzesłami i kuflami od piwa. W czasie bójki 8 hittlerowców zostało ciężko pobitych.

Sowiety wysyłają reemigrantów niemieckich na Syberję.

BERLIN, 19-XI. (Pat). Prasa dzisiejsza donosi z Moskwy, że rząd sowiecki przygotował już pociągi celem odtransportowania internowanych reemigrantów niemieckich do ich miejsc osiedlenia na Syberji. Reemigranci zmuszeni zostali do podpisania zobowiązania, że zgadzają się do powrotu na Syberję. Dzienniki wyrażają nadzieję, że pod wpływem interwencji rządu niemieckiego odtransportowanie wieśniaków niemieckich nie dojdzie do skutku.

Trzęsienie ziemi.

HALIFAX (Nowa Szkocja), 19.XI (Pat). Odczuto tu silne wstrząśnienia podziemne na lądzie i morzu, zwłaszcza na południe od Nowej Ziemi.

Sterowiec „R 101".

LONDYN, 19.XI. Sterowiec „R 101" powrócił po dokonaniu lotu, trwającego 20 i pół godz. ponad Anglją, Szkocją oraz Irlandją i został bez żadnych przeszkód umocowany do masztu.

Rocznica niepodległości Łotwy.

Dzień 18 listopada jest dniem radosnych wspomnień dla narodu łotewskiego. W dniu tym przed laty jedenastu proklamowana była uroczyście niepodległość republiki łotewskiej, która dziś wśród państw bałtyckich zajmuje czołowe miejsce zarówno pod względem swej stabilizacji wewnętrznej, jak i pod względem prestige'u jakim cieszy się na forum międzynarodowem.

Ubiegłe, pierwsze, jedenastolecie samodzielnego życia państwowego narodu łotewskiego stało pod znakiem wytężonej pracy nad ugruntowaniem niepodległości i stabilizacji życia gospodarczego kraju. Walka zbrojna z Niemcami i bolszewikami, zwalczanie pierwszych trudności natury ekonomicznej i wymagająca napięcia wszystkich nerwów uciążliwa praca nad konsolidacją życia wewnętrznego — wszystko to zahartowało naród łotewski i wzmocniło jego odporność w stosunku do przeszkód, jakie na drodze rozbudowy państwa wypadało i wypada mu nadal pokonywać.

Swą jedenastą rocznicę niepodległości obchodzi republika łotewska w warunkach niezbyt pomyślnych. W roku ubiegłym, w związku z klęską nieurodzaju, która ówczas Łotwę nawiedziła, uroczystości jubileuszowe ograniczone zostały do minimum. Ale w roku bieżącym urodzaj był dobry, sytuacja ekonomiczna państwa jest pomyślna, długotrwały kryzys gospodarczy jest na najlepszej drodze do całkowitej likwidacji. Obchód święta narodowego będzie więc w roku bieżącym okazały i minie niewątpliwie w nastroju radosnym.

Bez przesady powiedzieć można, że 11 lat temu, — w dniu 18 listopada 1918 roku, — Łotwa zrodziła się z gruzów. Terytorjum państwa łotewskiego było podczas wojny widownią działań wojennych nieprzyjacielskich wojsk, ludność Łotwy przez lat zgórą cztery była świadkiem najstraszliwszych okropności wojennych. Najbardziej urodzajne prowincje łotewskie Kuronja i Zemgalja, zostały podczas wojny zupełnie wyludnione. To też odbudowa życia gospodarczego była niezmiernie uciążliwa i wymagała ze strony całego społeczeństwa wielkich ofiar.

Nie bacząc jednak na wszystkie te trudności, dzięki wrodzonej wytrwałości i pracowitości ludności, republika Łotewska, w krótkim stosunkowo czasie weszła na drogę pomyślnego rozwoju gospodarczego i konsolidacji wewnętrzno-politycznej.

O rozwoju i postępie narodu łotewskiego świadczy wymownie już choćby statystyka wzrostu ludności za ubiegłych lat jedenaście. Bezpośrednio po wojnie liczyła Łotwa zaledwie 1.000.000 mieszkańców, a w roku 1928 ludność republiki Łotewskiej wyrażała się już cyfrą 1884000 mieszk. W dziedzinie życia gospodarczego największemi sukcesami może się poszczycić jak dotychczas rolnictwo łotewskie.

Jednem z najważniejszych wydarzeń w życiu niezależnej Łotwy było przeprowadzenie reformy rolnej. W wyniku reformy tej ilość samodzielnych posiadaczy ziemi w Łotwie wzrosła na 371.400 osób, a równocześnie wzrósł bardzo znacznie obszar orny gospodarstw wiejskich, co ze swej strony pociągnęło za sobą powszechny wzrost produkcji rolniczej. Dla ilustracji rozwoju łotewskiego gospodarstwa wiejskiego przytaczamy kilka cyfr, dotyczących rozwoju jednej z najważniejszych gałęzi gospodarstwa wiejskiego — mleczarstwa. W roku 1914 na terytorjum dzisiejszej Łotwy było ogółem 88 spółdzielni mleczarskich, produkujących 1.500 tonn masła rocznie, w roku 1919 ilość spółdzielni spadła na 15, natomiast w roku 1927 — wynosiła już 465, a ich produkcja roczna dochodziła do 11.200 tonn masła. Eksport masła posiada rocznie wartość około 42 miljonów łatów, co stanowi około 33 proc. ogólnej wartości eksportu łotewskiego.

Dalszym dowodem pomyślnego rozwoju gospodarczego Łotwy jest wzrost znaczenia łotewskich portów. W roku 1919 przeładowano w portach Łotwy zaledwie 123.050 tonn towarów, a w roku 1927 — już 1.761.335 tonn. Ruch okrętowy w portach łotewskich wyrażał się w roku 1919 cyfrą 793, a w roku 1927 — 4.040 okrętów.

Ręka w rękę z rozwojem gospodarczym szedł w Łotwie i rozwój kulturalny kraju. W roku 1927 było w Łotwie 1904 szkół powszechnych z 157.206 uczniami, 129 szkół średnich z 22.546 uczniami i kilka szkół wyższych z 7.560 studentami.

Według statystyki z roku 1927, wychodziło w Łotwie w roku tym 220 czasopism i 140 gazet. W tym samym roku wydano 1.637 książek.

Bardzo ożywione jest na Łotwie życie polityczne. Najsilniejszem stronnictwem w parlamencie łotewskim, liczącym ogółem 100 posłów, jest stronnictwo socjaldemokratyczne, rozporządzające 36 mandatami. Drugą, co do liczebności partją są agrarjusze, których na terenie sejmowym reprezentuje 16 posłów.

W dziedzinie polityki zagranicznej Łotwa w ciągu pierwszych 11 lat swego istnienia dążyła zawsze szczerze i wytrwale do utrzymywania ja najlepszych stosunków z sąsiadami i innemi państwami, uważając za jedno ze swych naczelnych zadań współpracę nad utrwaleniem powszechnego pokoju między narodami.

* * *

RYGA, 19.XI. (Pat). Wczorajsze uroczystości, związane z 11-tą rocznicą niepodległości Łotwy miały przebieg następujący: Rano odbył się pochód do mogiły Nieznanego Żołnierza znajdującej się na cmentarzu wojskowym. W pochodzie wzięli udział przedstawiciele rządu, sejmu, armji oraz organizacyj społecznych, szkół i t. d. W południe odbyła się przed prezydentem państwa prada wojskowa w obecności przedstawicieli sejmu i korpusu dyplomatycznego, po południu zaś uroczyste posiedzenie Sejmu. Wieczorem w klubie oficerskim odbył się tradycyjny bal. Miasto było odświętnie przystrojone i iluminowane. W kościołach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa.

Akwizytorów

dzielnych, zredukowanych urzędników, wojskowych w rezerwie, **poszukujemy od zaraz.** Zarobek b. wysoki. **Praca b. łatwa.** Specjalności nie wymagane. **Panowie do lat 40-tu** o dobrej prezencji winni natychmiast się zgłosić **z dowodem osobistym** w dniach 20 i 21 b. m. od g. 10—12 i 15—17. **Mickiewicza 28-3.**

GWARANTOWANA PRZYSZŁOŚĆ.

3330

„ŚWIATFILM"

czasopismo poświęcone kulturze, po dłuższej przerwie zostaje wznowione w bieżącym tygodniu. Szczegóły w ogłoszeniu następnem.

Z powodu stanowiska Bułgarji w sprawie spłat reparacyjnych.

SOFJA, 19.XI (Pat.) Ministrowie pełnomocni Italji, Anglji i Francji odwiedzili wczoraj kolejno prezesa rady ministrów i starali się wpłynąć na szefa rządu, aby Bułgarja przyjęła za podstawę przyszłej konwencji w sprawie spłat odszkodowawczych plan, który przewiduje 37 rat rocznych po 12 i pół miljonów franków złotych, przyczem w pierwszych latach spłaty mają być nieco niższe.

Na wypadek odrzucenia tej propozycji, jako podstawę uregulowania sprawy odszkodowań zostałby przyjęty plan komisji rzeczoznawców, który przewiduje 37 rat rocznych po 15 miljonów franków złotych. W odpowiedzi premjer zaznaczył, iż przed udzieleniem ostatecznej odpowiedzi musi zaczekać na powrót ministrów Burowa i Molowa i wysłuchać ich sprawozdań.

Zgoda Niemiec na rozpoczęcie rokowań w sprawie zagłębia Saary.

BERLIN, 19 XI. (Pat). Biuro Wolffa donosi, że rząd niemiecki przyjął propozycję rządu francuskiego, dotyczącą rozpoczęcia rokowań w sprawie zagłębia Saary w dniu 21 b. m. w Paryżu. Delegacja niemiecka pod przewodnictwem sekretarza stanu dr. Stimsona wyjeżdża dziś wieczorem do Paryża.

Wyrok w sprawie komitetu komunistycznej partji zachodniej Ukrainy.

ŁUCK, 19. XI. (Pat). W rowieńskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w procesie przeciwko członkom powiatowego komitetu komunistycznego partji zachodniej Ukrainy, którzy zostali aresztowani w marcu roku bieżącego. Na zasadzie wyroku skazany został Juchim Smoliński, Stanisław Turżyński i Andrzej Stepak, każdy na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Ksenofont Łach i Straton Kułak — każdy po 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, wreszcie Witalij Juchimczuk — na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw. Filip Suchecki został zwolniony.

Krwawe demonstracje studenckie w Pradze.

PRAGA, 19.XI. (Pat). Wczorajsze krwawe demonstracje nacjonalistycznych studentów uniwersytetu niemieckiego skierowane przeciwko studentom narodowości żydowskiej przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych, osiągając swój punkt kulminacyjny w starciu koło ogniska akademickiego, będącego centrum studentów zagranicznych. W ognisku zebrali się studenci-Żydzi, od strony ulicy zaś usiłowały wedrzeć isę tłumy studentów niemieckich. Temu starał się zapobiec silny oddział policji, który został zaatakowany przez demonstrantów kamieniami, cegłami i powyrywanemi z płotów kołkami tak, że policja musiała użyć pałek gumowych, a nawet dobyć szabel. Po krótkiem starciu rozpędzono demonstrantów

Dziś od wczesnego rana w szeregu punktów miasta przeważnie koło budynków uniwersyteckich gromadziły się tłumy studentów niemieckich, przyczem na tych zebraniach, przeprowadzanych wyraźnie według zgóry ułożonego planu występowali mówcy nacjonalistyczni i podżegali do dalszych ekscesów. Główne starcie dzisiejsze miało miejsce w budynku niemieckiej politechniki oraz przed jej rektoratem. Liczne patrole policyjne wszędzie rozpędzały zbierające się grupy, aresztując podżegaczy. Korzystając z zamętu i nadarzającej się dzięki temu sposobności grupy komunistyczne usiłowały też ująć demonstracje w swoje ręce i nadać im swój własny kierunek.

Rezultatem dotychczasowych awantur jest 19 rannych i 9 aresztowanych studentów.

Echa oszczerczego artykułu „Dziennika Wileńskiego".

Sprostowanie starosty słonimskiego p. Henszla.

W n-rze 241 „Dziennika Wileńskiego" z dnia 19 października r. b. ukazał się artykuł Piotra Kownackiego p. t. „Jak załatwia sprawy honorowe p. starosta słonimski Henszel". Autor tego artykułu w niezwykle ostry sposób zarzucał staroście Henszlowi, że jakoby świadomie dopuścił do tego, by „zatrute mięso powędrowało do żołądków żołnierzy garnizonu słonimskiego", nie pomijając naturalnie opisania konsekwencyj jakie wywołało to wśród społeczeństwa słonimskiego.

Na artykuł ten starosta słonimski przesłał do „Dziennika Wileńskiego" sprostowanie, prosząc o jego zamieszczenie. Redakcja „Dziennika Wileńskiego" sprostowania jednak nie zamieściła. Wobec takiego stanowiska „Dziennika" zwrócił się starosta słonimski do nas z prośbą o zamieszczenie jego sprostowania, które poniżej drukujemy in extenso.

Do Redakcji „Dziennika Wileńskiego"
Dominikańska Nr. 4 w Wilnie.

Na podstawie art. 30 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika Wileńskiego" następującego sprostowania artykułu „Jak załatwia sprawy honorowe p. Starosta Słonimski Henszel", umieszczonego w numerze 241 „Dziennika Wileńskiego z dnia 19 października r. b.

1. Nieprawdą jest, że „chore mięso" ostęplowane z rozkazu d-ra Snisarenko przez felczera, pojechało do żołądków żołnierzy garnizonu słonimskiego, natomiast prawdą jest, że zawezwany do zbadania sprawy z Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku Inspektor Weterynaryjny Dr. Taniewski całkowicie zaakceptował zarządzenie D-ra Snisarenko i mięso uznał za zdatne do użytku.

2. Nieprawdą jest, że Starosta Henszel używał wykrętów tak, że jego zastępcy zmuszeni byli złożyć mandaty, natomiast prawdą jest, że zastępcy Starosty Henszela mieli mandat ograniczony jedynie do oświadczenia, że sprawa odmówienia p. Wasilewskiemu prawa udziału w posiedzeniu należy do zakresu czynności służbowych Starosty, jako Przewodniczącego Wydziału Powiatowego, a tym samym Przewodniczącego wspomnianego posiedzenia i że wobec tego p. Wasilewskiemu należało zwrócić się ze skargą do władzy przełożonej Starosty, a Starosta Henszel satysfakcji honorowej p. Wasilewskiemu z tego powodu odmawia.

3. Co do afiszowania się kompromitującą przyjaźnią z D-rem Snisarenko to prawdą jest, że Wydział Powiatowy i Sejmik Powiatowy na posiedzeniu w dniu 10.IX r. b. jednomyślnie uczcili pamięć D-ra Snisarenko, jako zasłużonego bezinteresownego działacza na polu pracy samorządowej, — przez powstanie, a w pogrzebie wzięło udział między innemi i ówczesne T-wo Rolnicze, którego pracownikiem był p. Wasilewski.

4. Nieprawdą jest, że społeczeństwo miejscowe jak również oficerowie garnizonu Słonimskiego zastosowali względem Pana Henszela bojkot towarzyski, natomiast prawdą jest, że ani Staroście Henszelowi, ani Dowódcy miejscowego Garnizonu, ani poszczególnym działaczom i przedstawicielom społeczeństwa o takim bojkocie nic nie jest wiadomo.

W końcu oświadczam, że sprawę o oszczerstwo w prasie przeciwko mnie, skierowałem do władz prokuratorskich, celem pociągnięcia winnych oszczerstwa do odpowiedzialności sądowej.

Słonim, dnia 24 października 1929 r.

Słonimski Starosta Powiatowy
(—) **Wł. Henszel.**

Na stolicy Fanaru.

Ostatnio nastąpiła zmiana na stolicy Fanarskiej po śmierci najwyższego dostojnika ekumenicznego Kościoła Wschodniego, Bazylego III.

Zmarły patrjarcha, urodzony w r. 1840 w Konstantynopolu, odbył studja teologiczne, oraz starożytnej literatury greckiej w Atenach, a celem uzupełnienia swej wiedzy udał się do Niemiec. Po powrocie do kraju, zamianowany został dyrektorem szkoły duchownej Fanaru. W r. 1888 ym wybrany został metropolitą Anchalos, gdzie przebywał do r. 1906, poczem był kolejno metropolitą w Pelagonji (Monaster), później metropolitą nicejskim, wreszcie wybrany patrjarchą ekumenicznym.

Na panowanie zmarłego patrjarchy przypadły na cerkiew prawosławną wielkie trudności polityczne i religijne, spowodowane wojną i nowopowstałemi stosunkami w Turcji i Rosji, które nie jeden ciężki cios zadały jego Kościołowi. Jako patrjarcha ekumeniczny, na którego skierowane były oczy innych kościołów prawosławnych, Bazyli III cieszył się powszechnym autorytetem i wraz z ciężkim smutkiem nad sprawami religijnemi w Rosji, miał wszakże dni jasne, gdy np. wznosił cerkiew rumuńską do godności patrjarchatu i gdy nadawał cerkwi w Polsce autokefalję.

Wysłał wówczas delegację, złożoną z wysokich duchownych, która przywiozła do Warszawy Thomos Patrjarchalny, proklamujący autokefalję kościoła prawosławnego w Polsce.

Z największą życzliwością, oraz ze szczególnemi względami przyjął Bazyli III metropolitę warszawskiego, Dyonizego, który się tam udał wyrazić wdzięczność w imieniu wszystkich prawosławnych Polski.

Na krótko przed swoją śmiercią patrjarcha Bazyli III przysłał do Warszawy biskupa Thrachiasu dr. Aleksandra Zotosa, i jako profesora studjum teologji prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego i specjalnego swego delegata (Apocrissarius).

* * *

Nowowybrany patrjarcha Fotiusz II urodził się w Konstantynopolu w r. 1874-ym, ukończył studja w Atenach, a uzupełnił je w Niemczech.

Po powrocie do kraju, mianowany Protosyngolosem św. Metropolji w Filippolis, po rozruchach przeciw Grekom przybył do Konstantynopola, gdzie wyświęcony został na biskupa w Perze, a następnie wybrany metropolitą Filadelfji i członkiem Synodu Patrjarchalnego. W dn. 7 października r. b. został jednogłośnie wyniesiony na tron Patrjarchatu Konstantynopolitańskiego. Nowy patrjarcha Fotiusz II jest jedną z najwybitniejszych postaci wśród biskupów prawosławnych, bardzo wykształcony, pełen zalet moralnych i intelektualnych, które dają rękojmię, że wypełni on stratę, którą poniósł kościół patrjarchalny wschodni przez śmierć patrjarchy Bazylego III.

Z Muzyki

Na trzecim zkolei koncercie Tow. Filharmonicznego publiczność wileńska miała sposobność usłyszenia niezwykle utalentowanej pianistki — p. Iwonne Herr-Japy, rodowitej Francuzki.

Gra p. Herr-Japy łączy w sobie w przedziwny sposób wszystkie zalety i walory niezbędne wielkim artystom gry fortepjanowej. Technika jej jest wręcz olśniewająca, panuje najzupełniej nad instrumentem i umie na nim wyśpiewać wszystko co zechce.

Wykonanie bogatego i bardzo ciekawego programu począwszy od 3 sonat hiszpańskich z 18 wieku Antoniego Solera i Blas Sorrano'a, a w dalszym ciągu utworów Toure'go, Grandosa Albeniza, Villa-Labosa, Łabuńskiego i Szymanowskiego, nosiło na sobie piętno wysokiego artyzmu. Wszechstronne wyrobenie techniczne kultura muzyczna i bezwzględnie szczery stosunek do sztuki oto są zalety, które cechują grę młodej wirtuozki — publiczność darzyła artystkę długo niemilknącemi oklaskami.

Pani Marja Modrakowska, której wieczór pieśni staraniem Tow. Filharmonicznego odbył się przed paru dniami, — jest par exellence, śpiewaczką kameralną — ze wszystkiemi zaletami, jakich ten wysoki styl koncertów wymaga. Głosem włada p. Modrakowska z ogromną swobodą, brzmi on szczególnie w medium, bardzo czysto, dźwięcznie i miękko.

Niezwykła muzykalność, inteligencja zawsze nieomylne wyczucie stylu różnych epok nastrojów pieśni, mimika twarzy, nawet ruchy rąk — efekt zresztą na estradzie ryzykowny — zastosowany przez artystkę z ogromnym umiarem, składają się na wielką plastykę wykonania.

Bogaty program, który się składał w pieśni różnych narodowości w porządku chronologiczn. począwszy od XIII w., był wykonany bądź z oryginalnym tekstem, bądź w przekładzie własnym artystki.

Pieśniarstwo, ten najszlachetniejszy i najbardziej wymagający precyzyjnego wykonania rodzaj sztuki wokalnej ma w p. Modrakowskiej wybitną przedstawicielkę. Jest ona urodzoną śpiewaczką i artystką wysokiej miary.

Bardzo artystyczny akompanjament p. Kazimiery Korab był najzupełniej na wysokości zadania, witamy w niej nieprzeciętną siłę artystyczną.

Z. B.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Dla dzieci i młodzieży książki błękitne. Wartość tych estetycznie i praktycznie wydanych książeczek jest dość rozmaita.

Salomea Kisielewska. Bal pod płotem zajmująco i barwnie podane wiadomości z przyrody, pomięszanej z fantazją.

B. Włodkówna. — Julcia. — powiastka o biednej dziewczynce pomagającej rodzinie, o wykradzionej do cyrku siostrzyczce, tematy dość oklepane, ale ujęcie literackie trafne i żywe, czynią z tej opowieści rzecz zajmującą.

J. Bogusz. — Straszne przygody Antka na morzu, — kilka opowiadań z życia młodzieży z humorem napisanych.

Ela Oleska. — Bolko Janczar. — Powinno być wycofane. Czy to jest dopuszczalne, by dla młodziutkiej młodzieży wydawano książki z opisami ciągłych rzezi i mordów? Policzyćby już nawet nie zdołał głów chrześcijańskich jakie własną rzką pościnał, ani owych dzieci maleńkich, które porywając od matek rozbijał o węgły domów czy kamienie przydrożne !!! (str. 16) Tu i owdzie po opłotkach sterczały pozatykane głowy ludzkie z wyrazem strasznej męki w zagasłych oczach (str. 47) W powiastce „Za krzyżem lackim", wieśniacy polscy są ukarani najazdem dzikich Litwinów, za to że nie wierzyli w zabobon wieszcza który widział ziemię przesiąkłą krwią. „Dzikie pogaństwo rozbiegło się z potwornym wrzaskiem by mordować, dzieci ujrzały jak ostry oszczep, wbity potwornem pchnięciem w plecy matki przygwoździł ją do ziemi; nawpół obłąkane przerażeniem... zewsząd dolatywały straszliwe krzyki, jęki, wołania, mordowanych ludzi... a gdy nie było kogo zabijać podpalono wieś". „Ujrzały ojca jak padał pod strasznem uderzeniem topora litewskiego. Z rozrąbanej na dwie części głowy buchnęła krew strumieniem szerokim dymiącym". I tak upstrzona jest cała książeczka, pisana przez kobietę! Wstrętne to i szkodliwe. Przecież komu, jak komu, ale młodzieży należy dawać obrazy pogodne, a jeśli się ukazuje nędzę życiową, to w każdym razie nie w tej formie opowiadań o okrucieństwach dawno minionych i nikomu do wiadomości niepotrzebnychr.

Br. Włodkówny — Księżniczka Wanita. — Ładna i pięknej tendencji powiastka o nawróceniu próżnej i kapryśnej, młodej władczyni, żywo i dowcipnie opowiedziana. Osoby działające scharakteryzowane umiejętnie.

Hr.

N. TASSIN.

Z życia „TYGRYSA"

(Karjera Jerzego Clemenceau).

Urodzony spiskowiec. — W więzieniu. — Ameryka. — „Komuna Paryska". — Przeczucia Bismarcka. — Panama.

Niedawno pewien znany dziennikarz francuski prosił Jerzego Clemenceau o pozwolenie napisania o nim książki, oraz materjały biograficzne.

— W jakim celu chce pan napisać taką książkę? — zapytał Clemenceau.

— Chcę podarować ją współczesnym—odpowiedział dziennikarz.

— Gwiżdżę na współczesnych.

— W takim razie potomnym.

— Gwiżdżę na potomnych.

Na dalsze pytania Clemenceau odmówił odpowiedzi. „Tygrys" przekroczył ósmy krzyżyk i taki jest teraz jego sposób myślenia. Doświadczył próżności ziemskiej sławy, zobojętniał na poklask świata...

Niedawno miało miejsce w paryskiej Sorbonie niecodzienne wydarzenie: Louis Andrieux, 87-letni starzec, były prefekt policji paryskiej, bronił swej rozprawy doktorskiej. Sala uniwersytecka zapełniła się wybitnymi mężami stanu, uczonymi, poetami... Byli obecni prawie wszyscy ministrowie z Poincaré na czele.

Podczas gdy prawie dziewięćdziesięcioletni student odpowiadał na zadawane mu pytania, sala zatrzęsła się nagle od oklasków, lecz nie pod jego adresem.

Wszedł Clemenceau i zajął miejsce w jednej z dalszych ławek. Zauważono go jednak i publiczność zgotowała staremu „Tygrysowi" burzliwą owację. Ale starzec pozostał obojętny i nie uznał nawet za stosowne podziękować za powitanie choćby lekkiem skinieniem głowy. Zaszedł już w swoim rozwoju duchowym tak daleko, że uznanie współczesności i potomności straciło dla niego znaczenie.

Nie zawsze jednak tak było. Clemenceau był jednym z najambitniejszych mężów stanu, jakich zna historja. Jego życie było jedną długą walką o sławę, rozgłos i uznanie.

Urodził się w Wandei w roku 1844. Wydarzenia roku 1848 przypadły już na jego świadome dzieciństwo, a w młodości był otoczony ludźmi, którzy pamiętali wielką rewolucję. Ojciec jego, rewolucjonizujący szlachcic, wychował syna nieomal w zasadach jakobińskich.

W gimnazjum w Nantes i w uniwersytecie w Paryżu, który skończył w roku 1862, znalazł młody Jerzy wielu towarzyszy tego samego sposobu myślenia, co on sam. Francja roiła się wtedy od młodych ludzi, którzy chcieli wszystko burzyć i wszystko odbudowywać od podstaw. Clemenceau wyróżniał się wśród nich szczególnie ognistym temperamentem. Pisał alarmujące artykuły w małem, jadowitem pisemku, wydawanem w Quartier Latin. Było to czasopismo, poświęcone sztuce, które w pierwszym numerze podało się za tygodnik, w drugim za miesięcznik, w trzecim przemilczało swój charakter, a w czwartym... Czwarty numer nie ukazał się wcale. Honorarja wypłacono współpracownikom li-tylko w sławie.

Najwybitniejszymi wśród nich byli wówczas Emil Zola i Clemenceau. Ten ostatni wyróżnił się do tego stopnia w roli burzyciela państwa, że władze uznały za stosowne skazać go na więzienie. Młody tygrys pokazał pazury. Jak sam później opowiadał, karetka policyjna, która go wiozła do więzienia, była tak zapchana więźniami, że musiał usiąść na kolanach rzeźnika, zasądzonego za morderstwo.

W więzieniu poznał Clemenceau słynnego spiskowca, Blanqui'ego. Po uwolnieniu założyli wspólnie w Paryżu potajemną drukarnię. Jednakże zburzenie drugiego cesarstwa z pomocą farby drukarskiej wydało się 24-letniemu młodzieńcowi drogą zbyt długą i żmudną. Pewnego dnia przedstawił Blanqui'emu plan szybszego dojścia do celu. Polegał on na uprowadzeniu Napoleona III-go z Tuileries. W romansach Dumasa takie rzeczy po większej części się udają. Ale Blanqui był człowiekiem realnym i nie chciał nawet słyszeć o planie przyjaciela. Napoleon III pozostał w swym pałacu, a Clemenceau obraził się i poniechał działalności rewolucyjnej.

Po uzyskaniu doktoratu wyjechał do Anglji i Ameryki, żeby, jak się później wyraził, „studjować prawa demokracji".

Wybrał na tę podróż mało odpowiednią porę. W Stanach Zjednoczonych szalała wojna domowa. W czasie konferencji wersalskiej Clemenceau ciągle podkreślał, że lepiej zna Amerykę niż gabinetowy uczony—Wilson.

Zabawił z tamtej strony oceanu całe trzy lata, ożenił się z Amerykanką i powrócił z nią do kraju w roku 1870, na krótko przed klęską Sedanu. W kilka miesięcy później, po zwaleniu drugiego cesarstwa, został mianowany merem 18-go okręgu miasta Paryża.

Był to początek jego karjery politycznej.

Wkrótce potem wybuchła rewolucja, znana pod nazwą „Komuny Paryskiej".

Clemenceau, były spiskowiec, nie wziął w niej żadnego udziału. Było to jedyne wydarzenie polityczne, w stosunku do którego pozostał neutralny. Neutralność nie leżała w jego naturze. Pomimo, że związany ścisłą przyjaźnią z wieloma komunistami, nie potrafił się zdobyć na sympatję dla tej idei. Jako wyższy urzędnik miejski, wziął na siebie rolę pośrednika między walczącemi partjami. Skutek był taki, że narobił sobie wrogów i tu i tam. W dawnej Grecji prawo Solona przewidywało karę śmierci dla obywateli nie opowiadających się w czasie wojny domowej za żadną stroną. Owo prawo ma wagę jeszcze dzisiaj — mniej lub więcej — dla każdej rewolucji.

Clemenceau musiał uciekać. Szukano go z całą rewolucyjna zaciekłością. Pewien dziennikarz, uderzająco podobny do uciekiniera, o mało nie przypłacił tego podobieństwa życiem. Niewiele wówczas było potrzeba, aby człowiek został rozstrzelany. Wystarczy zaznaczyć, że za rządów Tiersa, który zgnębił zaburzenia, w pierwszych dniach wpłynęło więcej niż 400.000 donosów na „podejrzane" osobistości.

Kiedy burza ucichła, powrócił Clemenceau do Paryża, gdzie pozostał w służbie administracyjnej jeszcze sześć lat. Na tem polu, jak na każdem innem, osiągnął najwyższe możliwe rezultaty i został prezesem rady miejskiej Paryża.

Nie czuł się jednak powołany do pracy pokojowej. Jego wojownicza natura wołała o burze i niebezpieczeństwa. W roku 1876 postawił swą kandydaturę do parlamentu. Został wybrany i stał się odrazu osobistością wybitną. Jego pierwsza mowa w obronie amnestji zyskała mu w narodzie szeroki rozgłos. Pod koniec kadencji parlamentarnej był już sławą europejską. Londyński „Times" pisał, że do tego człowieka należy przyszłość Francji. Po jednej z jego mów o polityce zewnętrznej zapytał siwy Bismarck Blowitza:

— Czy nie wiesz pan, kto to jest, ten Clemenceau? Tego człowieka trzeba bardzo mieć na oku.

Żelazny kanclerz przeczuł przyszłego tygrysa.

Clemenceau stał się wkrótce postrachem kół rządowych i zyskał sobie opinję „pogromcy ministrów". I rzeczywiście jego działalność podrywała ministerja francuskie. Nie był mówcą w tradycjonalnem, francuskiem tego słowa znaczeniu. Nie lubował się w pięknych słowach i dźwięcznych frazesach, które do końca ubiegłego stulecia rozbrzmiewały z trybun francuskich. Mówił prosto i dobitnie, często nawet nieparlamentarnie. Pomimo to jednak jest jednym z najświetniejszych mówców naszej epoki. Siła jego wymowy wypływa z przyczyn wewnętrznych, głównie z żaru nienawiści. Zwracając się do przeciwnika, nie posługiwał się subtelnemi, strategicznemi, krasomówczemi sztuczkami jak Poincaré, albo Caillaux, wspaniali mówcy starej szkoły francuskiej, lecz ogłuszał salwami słów niby biciem w bęben.

Poznał gruntownie zakulisową technikę parlamentarną, słabe strony wszystkich partyj politycznych i ustosunkowanie ich sił. W tym względzie może się z nim równać jedynie Briand.

Stopniowo i inni mężowie stanu przyszli do tego samego przekonania, co Bismarck. Już w początkach lat osiemdziesiątych Clemenceau znany był jako „Tygrys". Do ugruntowania tego rozgłosu przyczynił się szereg pojedynków z przeciwnikami politycznymi. Nieżyjący już przywódca nacjonalistów francuskich, Paweł Deroulède wyraził się, że Clemenceau, „opanował Francję językiem, szablą i pistoletem".

W jego sercu gorzał stale ogień nienawiści. Jako starzec radził młodym:

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Ujęcie fałszerzy pieniędzy.

Nocy onegdajszej na pograniczu polsko-litewskiem wpobliżu wsi Ogórki w rejonie odcinka granicznego Łeżdzieje patrol K. O. P-u ujął niejakiego Mordkę Joholsona i Icka Wajnberga. Przeprowadzona rewizja osobista stwierdziła u zatrzymanych większą ilość gotówki w walucie zagranicznej oraz sfałszowane dowody osobiste.

W wyniku dochodzenia zdołano ustalić, są to poszukiwani przez urząd śledczy fałszerze pieniędzy. Usiłowali oni zbiec zagranicę przed ścigającem ich prawem.

Defraudacja w gminie solskiej.

W powiecie święciańskim na terenie gm. solskiej wykryta została w urzędzie gminnym od dłuższego już czasu popełniana defraudacja, której sprawcą okazał się zastępca sekretarza gminnego Zenon Herasimowicz. Dochodzenie ustaliło, iż defraudant podrobił datownik pocztowy i systematycznie przywłaszczał sumy podlegające wpłacie na rachunek P. K. O. Wysokość zdefraudowanej kwoty nie została definitywnie ustalona, faktem jednak jest, iż w ten sposób Herasimowicz zdążył już przywłaszczyć większą ilość gotówki.

Po stwierdzeniu nadużyć niefortunny zastępca sekretarza został aresztowany. Dalsze dochodzenie prowadzą władze śledcze.

PODBRODZIE

+ **Na marginesie uwag „włóczęgi święciańskiego" o Podbrodziu.** W dniu 13 listopada r. b. na łamach „Kurjera Wileńskiego" został zamieszczony artykuł „Włóczęgi święciańskiego", w którym to artykule wspomina dodatnio i ujemnie o naszem mieście. Dla wszechstronnego wyświetlenia pozwolę sobie zabrać także kilka słów o Podbrodziu. Mieszkam w Podbrodziu od dłuższego czasu, znam dokładnie jego złe i dobre strony, oraz postęp pracy magistratu.

Miesteczko nasze faktycznie leży w miejscowości nader malowniczej, zdrowotnej i o dogodnej komunikacji, co daje mu możność szybkiego rozwoju. Dziś ma do czterech tys. ludności, kiedy niedawno było zwykłą osadą. Ujemną stroną jego jest, że zostało pobudowane bez planu, wobec czego ma ulice krzywe i wąskie, oraz domy powznoszone bez żadnego kształtu i porządku. Jest w tem wina oczywiście rządu carskiego i pierwszych zarządów magistratu, że dopuścili do podobnego, bezsensownego i szpetnego rozbudowywania się miasta. Jednak od czasu powołania obecnego magistratu i wejścia w życie ustawy budowlanej z 1928 r. nieco zmieniło się na lepsze. Obecny magistrat stara się przystąpić także do sporządzenia planu regulacyjnego miasta, i nadać mu więcej wyglądu estetycznego. Niezależnie od tego magistrat ma bardzo dużo jeszcze do roboty.

Słuszność ma włóczęga, że ulice jeszcze niedostatecznie są oświetlone i nie mają dobrych chodników. Ponadto niema łaźni, której brak ogromnie daje się odczuwać. Poza tem niema też dobrego dojazdu do stacji kolejowej, co jednak nie jest winą magistratu. Magistrat chciałby oczywiście dać to wszystko miastu jak najprędzej, lecz niestety stan materjalny i finansowy na to nie pozwala, a przysłowie także mówi, że nie odrazu Kraków zbudowano. Mimo to należy oddać słuszność obecnemu magistratowi i burmistrzowi K. Rożnowskiemu, że w przeciągu niespełna dwóch lat zdołano osiągnąć bez grosza własnego, poważny postęp w gospodarce miejskiej i uporządkować miasto. Wybudowano nową rzeźnię kosztem 45.000 zł., dziś dającą poważne zyski, kupiono własny dom murowany i rynek. Ulice, na których niedawno wozy grzęzły w błocie zostały wybrukowane i chodniki takie położone, że może nam ich pozazdrościć niejedne miasto bogatsze i większe. W okresie tego lata wspaniały gmach szkoły wzniesiono pod dach. Ponadto zapoczątkowano budowę boiska i domu ludowego.

Wszystko to magistrat zdołał osiągnąć bez podnoszenia podatków miejskich, a tylko zaledwie przy zaciągnięciu pożyczki w wysokości 48.000 zł. Majątek jednak dorobku tego wynosi conajmniej około 250.000 zł.. Te dane najlepiej służą do oceny pożytecznej pracy magistratu. Słusznem jest także że magistrat za pomocą uruchomienia przedsiębiorstw miejskich i z zysków czerpanych z nich zamierza nadal uporządkować miasto nie podnosząc podatków, z czego ludność miejska całkowicie jest zadowolona i chętnie gotowa jest czekać z chodnikami i innemi wygodami miasta, nim miałby magistrat na inwestycje podatki podnosić i mieszkańcom ostatnie mienie licytować. Na powyższem zakończę kilka tych bezstronnych uwag, z zamiarem w najbliższym czasie podać dalsze swoje spostrzeżenia o Podbrodziu.

Mieszkaniec miasta Podbrodzia.

NOWOGRÓDEK

+ **Sprawy myśliwskie.** Dnia 16 b. m. rozpoczął się już w województwie nowogródzkiem sezon polowania na szaraki. W tym samym dniu spadł w całej nowogródczyźnie pierwszy śnieg w tym roku, co myśliwi i miłośnicy zimowych sportów powitali z radością. Nagłe jednak ukazanie się i opady śniegu nic dobrego nie wróżą, gdyż spadł on na niezamarzniętą ziemię i w razie gdyby nie stopniał, miałoby to zgubne skutki dla jesiennych zasiewów.

+ **Z ruchu autobusowego.** Jak słychać w związku z nadchodzącą zimą, która ujemnie wpłynie na stan niebitych dróg, niektóre spółki samochodów dalekobieżnych mają zwinąć swą działalność. **A.**

+ **Nowe ceny na mąkę, chleb i mięso.** W ostatnich czasach starosta nawogródzki wydał rozporządzenie, normujące ceny na produkty żywnościowe.

Ceny te są następujące:

Mąka razowa hurtem 25 gr. za kilo.. Mąka razowa w detalu 27 gr. za kilo. Mąka pytlowana żytnia 8 proc. hurtem 34 gr. za kilo. w detalu 36 gr. za kilo. Mąka pytlowana żytnia 70 proc. hurtem 40 gr., w detalu 44 gr. za kilo. Chleb razowy 25 gr. za kilo, pytlowany żytni 70 proc. 35 gr., 80 proc. 42 gr. za kilo. Mięso wołowe trefne w 1-ym gatunku 1.80 gr. za kilo. w 2-gim gatunku 1.60 gr. za kilo. Mięso wołowe koszerne w 1-ym gat. 2.30 w 2-gim 2.10 gr. za kilo. Mięso cielęce trefne 2.00 zł., koszerne 2.20 zł. za kilo. Baranina trefna 1.70 zł., koszerna 2.20 zł. za kilo.

Niniejsze ceny obowiązują w powiecie nowogródzkim od drugiej połowy listopada b. r. włącznie.

W razie świadomego przekroczenia ich czeka winnego wysoka kara pieniężna lub areszt kilkutygodniowy.

RADOSZKOWICZE

+ **11 listopada w Radoszkowiczach.** 11-tą rocznicę Niepodległości miasto Radoszkowicze pow. mołodeczańskiego, obchodziło bardzo uroczyście, zawdzięczając chętnej współpracy miejscowego społeczeństwa z władzami administracyjnemi. Już w wigilję dnia miasto tonęło w potokach różnokolorowych lampjonów, a ulicami miasta przemaszerował capstrzyk z udziałem hufca szkolnego i straży pożarnej. Gdy ucichły tony orkiestry — w sali szkoły powszechnej wypełnionej po brzegi przez publiczność, kierownik szkoły p. Władysław Süsse wygłosił odczyt z przezroczami. W ciągu półtoragodzinnego przemówienia p. Süsse, w sposób prosty i przystępny dla szerokich mas słuchaczy — mówił o znaczeniu święta Niepodległości w dziejach ojczystych, przesuwając myśli słuchaczy przez wszystkie wypadki historyczne, poprzedzające ten moment.

Dnia 11-go w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa. Po ukończeniu nabożeństw, ze specjalnie przygotowanej trybuny na placu kościelnym przemawiał burmistrz p. Audycki, podkreślając znaczenie momentu historycznego oraz zasługi największego bojownika Niepodległościowego Marszałka Piłsudskiego. W swem obszernem przemówieniu mówił o „wyścigu pracy" i dowiódł, że na tem polu szybko dochodzimy do kultury i cywilizacji zachodnio-europejskiej. W dalszym ciągu podkreślił, że społeczeństwo potrafi uszanować i ocenić zasługi Marszałka Piłsudskiego i ludzi stojących u steru władzy. W tym momencie zebrana publiczność wzniosła okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Rządu.

Po przemówieniu burmistrza nastąpiła defilada i na tem uroczystość zakończono.

WILEJKA

+ **Uroczysty obchód 11-lecia Niepodległości w Wilejce powiatowej.** O godzinie 9 z rana w tutejszym kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli przedstawiciele władz, urzędów, wojska i policji, młodzież szkolna i oddziały przysposobienia wojskowego. Przed rozp. nabożeństwa d-ca pułku K. O. P. p. pułk. Wiatr, w krótkich lecz pełnych mocy i energji słowach przemówił do zebranych oddziałów wojskowych. Po nabożeństwie odbyła się defilada przy dźwiękach orkiestry K. O. P. Następnie o godzinie 14 — uroczysta akademja w gimnazjum państwowem im. H. Sienkiewicza. Wieczorem o godzinie 7-ej urządziło Stowarzyszenie Sekcji Teatralnej Zw. Strzeleckiego bezpłatne przedstawienie dla oddziałów wojskowych i publiczności.

Odegrano 5 aktowy wodewil K. Krumskiego „Królowa przedmieścia". Zespół amatorski wykazał dużo pracy mimo bardzo prymitywnych warunków w jakich się znajduje. Na szczególne wyróżnienie zasługuje p. Herbsztrejtowa w roli Manki, posiadająca dużo wdzięku i scenicznie wyrobiony i opanowany głos, z panów zaś, zawsze doskonały humorysta p. Michniewicz, w roli Antka i p. Dunikowski w roli Majcherka. Reżyserował sztukę p. K. Bieliński. Całość wypadła nadspodziewanie dobrze.

— W polityce bądźcie ludźmi złej woli.

Niedawno w rozmowie ze współpracownikiem znanego pisma francuskiego, „Comoedia" rzekł:

— Serce? Nie wiem, co to jest. To coś tak samo nieistniejącego, jak cnota.

Nic dziwnego, że siał nienawiść, mając tylu wrogów politycznych i osobistych. A potrzebował często całej siły swojej nienawiści, jak np. w czasie skandalu panamskiego w roku 1892-93. Historja Panamy jest zbyt dobrze znana, by się nad nią rozwodzić. Przypomnę ją tylko w kilku słowach. Dwaj przedsiębiorcy wielkiego kalibru, baron Reinach i Kornelius Herz przekupili przy pomocy oszusta Artona wielu deputowanych. Kapitał akcyjny Towarzystwa Panamskiego wynosił 1.500 miljonów franków, które to miljony utonęły w większej części w kieszeniach dwóch wyżej wymienionych łotrów.

Ale sprawa prędko się wydała. Niektóre dzienniki podały nazwiska przekupionych posłów. Na nieszczęście Clemenceau jednym z głównych akcjonarjuszy wydawanego przezeń pisma: „La Justice" był Kornelius Herz. Herz dawał pieniądze na pismo, powodowany częściowo ambicją i próżnością, a częściowo szczerem uwielbieniem dla „Tygrysa".

W dzień ogłoszenia nazwisk znaleziono barona Reinacha w jego wspaniałej willi nieżywego. Na dzień przedtem był on u Clemenceau, błagając go o radę, jak zapobiec strasznemu skandalowi. Wieść o tej wizycie dostała się do wiadomości publicznej i ściągnęła na Clemenceau pierwsze podejrzenie.

Nieprzyjaciele „Tygrysa" zaatakowali go gwałtownie z trybuny parlamentarnej i na łamach prasy. Okrzyknięto go płatnym agentem Korneliusa Herza i szpiegiem angielskim. To ostatnie wydało się tem prawdopodobniejsze, że Clemenceau sam jeden obstawał wówczas za porozumieniem francusko-angielskiem.

Jego wrogowie wiedzieli dobrze, że w ich oskarżeniach nie było ani słowa prawdy, ale wiedzieli również, że jeżeli się kogo oszkaluje choćby w najgłupszy sposób, na opinji tego człowieka zawsze pozostanie jakaś plama. We wspomnieniu Francuzów nazwisko „Tygrysa" miało pozostać połączone raz na zawsze z brudnym skandalem.

— Nie miałem wtedy zwyczaju reagować na oszczerstwa — rzekł Clemenceau w wiele lat później. — Reagował, wyzywając swoich oszczerców na pojedynki, co było taktyką zaiste mało przekonywującą.

Ale wrogowie nie próżnowali i dalej pletli stryczek, którym chcieli go udusić. W tym celu została zaaranżowana słynna afera Nortona. Clemenceau zrozumiał, że grozi mu śmierć polityczna. Zdjęty wściekłością „Tygrys" rzucił się na wrogów, aby oczyścić swój honor i zdemaskować oszczerców. I to mu się udało. Jest to jeden z najbardziej wzruszających epizodów z życia tego człowieka.

(Przedruk wzbroniony).

Otwarcie pierwszej w Wilnie składnicy sportowej.

Od dłuższego okresu czasu koła sportowe w Wilnie nosiły się z zamiarem otwarcia swego sklepu-składnicy, któryby dostarczał materjału sportowego. Dopiero kilka miesięcy temu prof. dr. Jan Weyssenhoff, znany w Wilnie i w całej Polsce entuzjasta sportu i świetny sportowiec wziął w swoje ręce inicjatywę i oto w dniu wszorajszym nastąpiło otwarcie salonu samochodowego i składnicy sportowej p. t. „Start" Sp. z o. o. przy ul. Mickiewicza 9.

Nowootwarta firma poza materjałami sportowemi, których brak tak się dał odczuwać kołom sportowym w Wilnie, reprezentuje również i salon samochodowy firm autobusowych „Rugby", „Durant" i „Federal" firm znanych ze swej sprawności i elegancji.

Poświęcenia nowej firmy dokonał ks. Gierdzewicz, który w przemówieniu swem podkreślił inicjatywę Marsz. Piłsudskiego w dziedzinie wychowania sportowego i fizycznego młodzieży, co daje się wyczuć w szeregu poczynań rządu w kierunku stwarzania coraz to nowych placówek wychowania fizycznego, budowy stadjonów—by w ten sposób rozbudzić tężyznę w najmłodszem pokoleniu i dać mu tak potrzebne fizyczne siły.

Następnie skromne przyjęcie urozmaicone było przemówieniami prof. dr. Weyssenhoffa i kierownika ośrodka wychowania fizycznego kpt. Kawalca.

Wśród zaproszonych widzieliśmy przedstawicieli firm samochodowych „Chevroletu" p. kpt. J. Sobeckiego „Fiafa", inż. Zawiszę i „Ursusa" inż. Janowskiego, przedstawiciela wojskowości por. Iwańkowicza, dow. kolumny automobilowej Nr. 3 w Wilnie, oraz przedstawicieli wileńskiej prasy.

Nowej placówce, tyle pożytecznej, składamy życzenia staropolskiem: „Szczęść Boże". *r.*

VIII-my „Tydzień Akademika".

Przygotowania do VIII „Tygodnia Akademika" zdołały już przybrać skrystalizowaną formę. Uzewnętrznia się to w ustaleniu ramowego programu „Tygodnia", rozpoczęcie stałego urzędowania Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego VIII „Tygodnia Akademika" codziennie od 10 do 14-ej i od 17 — 20 w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24, telefon 7 70).

Główne punkty tego programu to propaganda w prasie, w radjo i t zw. propaganda żywa wyrażająca się w zainscenizowaniu całego szeregu widowisk ulicznych. Charakter propagandowy będzie miała również „Czarna Kawa", która odbędzie się w Kasynie Oficerskiem dnia 30 listopada r. b. Na uwagę zasługuje pomyślana na szeroką skalę propaganda radjowa i w związku z tem transmisja 60 Akademickiego Kwadransa Radjowego do Warszawy w czasie trwania „Tygodnia", w dniu 4 XII r. b. o godz. 18 min. 45. Ponadto przygotowuje się tradycyjny propagandowy „Czwartek Akademicki" w sali Śniadeckich U.S.B. przy wydatnym współudziale „Żywej Gazetki". Prócz tego została otwarta i rozesłana lista ofiar na rzecz Wileńskiego Komitetu Akademickiego VIII „Tygodnia Akademika" i wydrukowano w dużej ilości nalepki.

Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U.S.B. powołał do współpracy w zbliżającym się „Tygodniu" rzesze młodzieży akademickiej. Z ramienia starszego społeczeństwa Sekcję Propagandy i Prasy objęli p.p. dyr. Szydłowski i W. Hulewicz, Sekcję zbiórek—inż. Kazimierz Falkowski, prowincji — radca Zdanowicz, imprez — Marjan Kowalski. Pracę wykonawczą powierzono: w Referacie Propagandy i Prasy—propagandę p. Kazimierzowi Hałaburdzie, prasę p. Januszowi Dybowskiemu. refetat zbiórek p. Władysławowi Drozdowskiemu i Henrykowi Holakowi referat list ofiar. Referat imprez objął p. Kozłowski Antoni, referat prowincyj p. Stanisław Ochocki.

WŚRÓD PISM

— **„Tygodnik Illustrowany Nr. 46** zawiera artykuły: Nowy Listopad (wstępny); rząd Tardieu we Francji; B. Szarlitta „Stracone miljardy"; J. Szczepkowskiego „Z nieznanego zakątka" (Supraśl i monaster bazyljański); K. Stromengera „Muzyka"; A. Małyszki „Obrona polskiego morza"; L. Płoszewskiego „Czy całość Konfederatów Barskich" zaginęła bezpowrotnie; W. Zambrzyckiego „Aniołowie o zamaskowanych twarzach" i w. in. Numer jest obficie i oryginalnie ilustrowany, przynosi ponadto szereg aktualności (np. mody, teatr, życie polityczne), przedstawionych barwnie i żywo. Nie ulega wątpliwości, że redakcja dokłada wszelkich starań, by pismo pozostało nadal najpoważniejszym i najlepszym tygodnikiem polskim.

Ukazał się III-ci numer **dwutygodnika** gospodarczego, organu Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu „Pomorze i Gdynia". Obok szczegółowego sprawozdania z przebiegu III-go zwyczajnego plenarnego zebrania Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu, zawiera nowy numer czasopisma doskonały artykuł p. t. „Przemysł,handel a żegluga", i cały szereg pierwszorzędnych informacyj gospodarczych z Gdyni, zebranych przez Wydział Morski w Gdyni wiadomości gospodarcze z kraju, z zagranicy i eksportowe oraz spis firm zagranicznych reflektujących na import z Polski uzupełnia treść ciekawego numeru. Adres: „Pomorze i Gdynia" dwutygodnik gospodarczy, Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu, ul. Lipowa 31.

Fala chuliganerji rośnie.

Nie mija nocy w Wilnie bez kilkunastu, a czasami nawet kilkudziesięciu wypadków skłucia kogoś nożami, postrzelania, pobicia kijami, kamieniami i t. p. Zapytujemy przeto: co robi policja i czy rzeczywiście jej funkcje polegają li tylko na spisywaniu protokułów za handel w godzinach nieprzepisowych?

Dzielnica t. zw. „Nowe Zabudowanie" — (V komisarjat Policji Państwowej) trzyma jak dotychczas, prymę w rozprawach nożowych. Rzadcy przechodnie, wracający między godziną 22-gą a północą z teatrów, bywają świadkami scen iście pierwotnych. Oto na chodniku lub ulicy tarzają się dwie okrwawione bryły mięsa ludzkiego, zadające wzajemnie ciosy nożami. Nieludzki ryk rozdziera powietrze. W odległości kilkunastu kroków pierścień widzów. Ciekawi. Nikt, oczywiście, nie interwenjuje. Policjanta również, oczywiście, niema. Rozprawa trwa do utraty przytomności albo i życia przez jednego ze zbójów.

Męty społeczne przedostają się już ku centrum miasta. Oto niedalej jak w noc z ubiegłej soboty na niedzielę podobna rozprawa odbywała się przy ul. W.-Pohulance przed domem Nr. 39. Nożowiec napadł na żołnierza Wojsk Polskich, który jednakże napastnika rozbroił i odpowiednio „poszatkował" odebranym nożem. Publiczność tym razem interwenjowała, rozpędzając kombatantów.

Nieco dawniej przy tej samej Wielkiej Pohulance przed domem Nr. 53—jakiś pijak rozpoczął awanturę, usiłując wedrzeć się do jednego z mieszkań. Wyrzucony za bramę, w ciągu około pół godziny zasypywał podwórze i okna nieruchomości pociskami z kamieni brukowych, wyrywanych z ulicy. Towarzyszyły temu wrzaski pijaka. Ta rodzajowa scena trwała do chwili wyczerpania się sił awantnrnika, bez przeszkody z czyjejkolwiek bądź strony.

Analogiczne historje odbywają się na Śnipiszkach — szczególniej na osławionej Łosiówce.

Podobno (czytaliśmy to w „Słowie") policja V komisarjatu „boi się zaglądać do spelunek zbójeckich — wyjąwszy jakiegoś jednego „fenomenalnego" posterunkowego. Zachodzi wobec tego kwestja poco istnieje policja, czyżby tylko dla regulowania ruchu ulicznego i pilnowania godzin handlu?..

KRONIKA

Wtorek 20 Listopada	Dziś: Feliksa Walezj. W. Jutro: Ofiarowanie N. M. P.
	Wschód słońca—g. 6 m. 58 Zachód —g. 15 m. 41

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 19 XI—1929 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 765
Temperatura srednia: + 2 C°
Opady w milimetrach: 1
Wiatr: zachodni.
Uwagi: pochmurno.
Minimum: + 1
Maximum: + 3
Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia.

OSOBISTE

— **P. wojewoda Władysław Raczkiewicz** we wtorek wieczorem wyjechał do Warszawy na posiedzenie sekcji dekoncentracji komisji do usprawnienia administracji państwowej, której jest przewodniczącym. Wobec tego dzisiaj, we środę p. wojewoda przyjmować interesantów nie będzie.

SAMORZĄDOWA

— **Z Wydziału Wojewódzkiego.** W dniu 18 b. m. pod przewodnictwem kolejnem p. Władysława Raczkiewicza, wojewody wileńskiego i Stefana Kirtiklisa wicewojewody wileńskiego odbyło się 19 zkolei posiedzenie wydziału wojewódzkiego.

Na posiedzeniu tem: 1) rozpatrzono 6 spraw z dziedziny przepisów o zwalczaniu alkoholizmu. 2) rozważono 23 odwołania od wymiaru podatków komunalnych. 3) zatwierdzono dwie uchwały finansowe sejmików postawskiego i mołodeczańskiego, 4) rozpatrzono i zatwierdzono dodatkowy na rok 1929 — 1930 preliminarz budżetowy powiatowego zw. komunalnego w Mołodecznie. Ponadto poświęcono dużo uwagi kwestji utworzenia i prowadzenia wojewódzkich centralnych zakładów opieki społecznej jak również w sprawie podziału pomiędzy powiatowymi związkami komunalnym i m. Wilnem kosztów wykonania planu meljoracyj podstawowych na terenie województwa wileńskiego, który został zatwierdzony przez Radę Wojewódzką na posiedzenia w dniu 30 kwietnia r. b. Następne posiedzenie wydz. wojewódzkiego zostało wyznaczone na dzień 16 grudnia roku bież.

— **Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemsk.** W dniach 25 i 26 b. m. odbędą się jawne posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej, poświęcone rozpatrzeniu szeregu spraw scaleniowych i serwitutowych z terenu województwa wileńskiego.

ADMINISTRACYJNA

— **Za przewożenie nadmiernej liczby pasażerów.** Konduktor autobusu Józef Baczul, Wiłkomierska 16, został ukarany grzywną na 100 złotych z zamianą w razie nieściągalności na 4 tygodnie aresztu za przewożenie w autobusie nadmiernej liczby pasażerów.

MIEJSKA

— **Zrzeszenie w Spółdzielni wszystkich autobusów kursujących w Wilnie.** Spółdzielnia autobusów podaje do wiadomości, że z dniem 15 b. m. zostały przyjęte do Spółdzielni wszystkie niezrzeszone autobusy kursujące w m. Wilnie.

Zrzeszenie właścicieli autobusów w jednym związku ma ogromne znaczenie pod względem komunikacyjnym. Abonamenty wydane przez Spółdzielnię zarówno jak i bilety przesiadkowe przy dotychczasowym stanie rzeczy ważne były tylko w autobusach Spółdzielni co niejednokrotnie sprawiało jadącym trudność zmuszając ich do oczekiwania na właściwy autobus. Oczekiwanie takie było nieraz dość długie i narażało na stratę często bardzo drogiego czasu. Trudności te przez przyjęcie do Spółdzielni autobusów niezrzeszonych zostały usunięte. Bilet kupiony w jednym autobusie ważny będzie obecnie w każdym.

— **Uruchomienie 4-ej linji autobusowej.** Z dniem 22 b. m. zaczną kursować autobusy Spółdzielni na linji 4-ej „Wiłkomierska — Szpital Kolejowy" z przystankami: Szpital Kolejowy, Stacja towarowa, Szkoła Techniczna, Archanielska, Piłsudskiego, Słowackiego, Stefańska, Sadowa, Hala, Ratusz, Dominikańska, Żeligowskiego, Mickiewicza, Mostowa, Bołtupska, Zwierzyniecka, Strycharska i Sołtańska.

— **Zmiana biletów wolnej jazdy w autobusach.** Zarząd Spółdzielni Autobusów podaje do wiadomości, że wszystkie bilety wolnej jazdy wydane nie przez Spółdzielnię tracą ważność z dniem 25 b. m.

— **Świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na rok 1930.** W związku ze zbliżającym się terminem nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na r. 1930 — Izba Skarbowa wydała zarządzenie mające przedewszystkiem na celu utworzenie pomocniczych kas skarbowych na terenie miasta i województwa i zapewnienie płatnikom należytej obsługi w okresie nabywania świadectw przemysłowych.

Równocześnie Izba Skarbowa wydała polecenie personelowi urzędniczemu by dokładnie zapoznał się z odnośnymi przepisami ustawowymi o wydawaniu świadectw i kart rejestracyjnych.

WOJSKOWA

— **Zebrania kontrolne w pow. wileńsko-trockim.** W poszczególnych gminach powiatu wileńsko-trockiego rozpoczęły się ostatnio zebrania kontrolne dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia urodzonych w latach 1889, 1902 i 1904.

SANITARNA

Choroby zakaźne. Władze sanitarne zanotowały w tygodniu ubiegłym na terenie miasta następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 8, tyfus plamisty — 1, ospę wietrzną — 5, (w czem 3 chorych zmarło), odra — 73, róża — 2, krztusiec — 1, gruźlica — 5, grypa — 2, gorączka połogowa — 1.

Ogółem w wymienionym okresie chorowało 108 osób, z czego 4 śmiertelnie.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Vilniaus Rytojus"** Starostwo grodzkie poleciło w dniu wczorajszym organom policyjnym przeprowadzić konfiskatę nakładu czasopisma litewskiego „Vilniaus Rytojus" z dnia 15 b. m.. Powodem konfiskaty było umieszczenie kilku wiadomości, kolidujących z przepisami o prawie prasowem.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Ze Związku Akademickiej Młodz. Lud.** Dnia 16 b. m. odbyło się walne zebranie Zw. Ak. Mł. Ludowej na którem między innemi wybrano nowe władze związku. Na prezesa zarządu wybrano p. Ambroziaka J., na członków zarządu zaś — pp. Jankowskiego, Borzdyńskiego i Chojeckiego.

Przewodniczącym komisji rewizyjnej został p. Wieczorek B., członkami komisji — pp. Kwit i Gawinek. — Następne zebranie wyznaczono na dzień 30 listopada r. b. z odczytem dyskusyjnym p. t. „Historja ruchu ludowego w Polsce".

Zw. Ak. Mł. Lud. mieści się przy ulicy Bonifraterskiej 6 — 5.

SPRAWY SZKOLNE

— **Zebranie rodziców uczniów Państwowej Szkoły Technicznej.** W niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 12-ej w gmachu szkolnym przy ulicy Holendernia 12, odbędzie się zebranie rodziców uczniów Państwowej Szkoły Technicznej, na którem zostaną omówione sprawy bieżące, jak również udzielane będą informacje o postępach uczniów w nauce. Udział rodziców jest konieczny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Konferencja w sprawach W. F. i P. W.** Wczoraj w lokalu urzędu wojewódzkiego odbyła się konferencja w której udział wzięli p. wojewoda Raczkiewicz, szef państwowego urzędu W. F. i P. W. pułk. Kaliński, pułk. Kruszewski oraz majorowie: Okulicki i Fieldorf. Przedmiotem narad była sprawa opracowania na najbliższą przyszłość programu potrzeb i prac w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

— **Z P. T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). 21 listopada w poradni eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) dr. Rydz-Nardzewski zakończy odczyt na temat „Choroby weneryczne i walka z niemi".

Początek o godzinie 6-ej wiecz. Wstęp wolny.

XXXIII Posiedzenie naukowe Wileńskiego Towarzystwa Ginekologicznego odbędzie się we czwartek, dnia 21 b. m. o godzinie 20 w lokalu kliniki położniczo-ginekologicznej U. S. B. (Bogusławska 3).

Na porządku dziennym: 1) Pokazy chorych i preparatów z kliniki położniczo-ginekologicznej U. S. B. i ze szpitala św. Jakóba. 2) Dr. A. Waszkiewicz — Z kazuistyki torbieli nadjajnikowych.

— **Odczyt o wadach wymowy.** Dr. Dylewski, asystent kliniki otolaryngologicznej U. S. B. po powrocie ze studjów specjalnych zagranicą wygłosi odczyt p. t. „Wady wymowy".

Wspomniana prelekcja odbędzie się w sali kuratorjum szkolnego (ul. Wolana 10) w czwartek 21 b. m. o godzinie 6-ej (18). Odczyt ma na celu wzbudzenie zainteresowania wśród lekarzy szkolnych i pedagogów do współczesnych metod leczenia wad wymowy. Pożądanem przeto jest, aby wszyscy lekarze szkolni, jak również pedagodzy byli na tym odczycie obecni.

SPRAWY ROLNE

— **Posiedzenie wydziału powiatowego.** W piątek 22 b. m. odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku wileńsko-trockiego. Porządek dzienny zawiera szereg spraw bieżących.

RÓŻNE

— **Depesza sejmiku święciańskiego.** Sejmik święciański nadesłał do wojewody wileńskiego następującą depeszę: „Święciański Sejmik Powiatowy zebrany na pierwszem swem posiedzeniu w odnowionym składzie, prosi p. wojewodę o złożenie Panu Perzydentowi Rzeczpospolitej i Rządowi zapewnień o pracy dla dobra państwa i samorządu. Równocześnie Sejmik Powiatowy wyraża rządowi Rzeczypospolitej gorące podziękowanie za udzielenie ludności powiatu, dotkniętej nieurodzajem w roku 1928 wydatnej pomocy.

— **Ochrona gołębiarstwa pocztowego.** W związku ze zdarzającemi się ostatnio wypadkami zabijania gołębi pocztowych — władze administracyjne wydały zarządzenie mające na celu ochronę rozwoju gołębiarstwa pocztowego. Zarządzenie powyższe przewiduje b. surowe kary w stosunku do winnych tego rodzaju wypadków.

— **Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** Szereg firm niemieckich, przeważnie ze Śląska Opolskiego pragnie nawiązać stosunki z firmami polskiemi. Firmy niemieckie reflektują na import z Polski, względnie pragną objąć przedstawicielstwa eksporterów polskich na następujące artykuły: jagła, rzepak, zioła lecznicze, siemię lniane, jęczmień browarniany, biały owies dla wyrobu środków spożywczych, nasiona, metale stare i łom, firmy niemieckie pragną eksportować do Polski i poszukują przedstawicieli na następujące artykuły: maszyny budowlane, dźwigi, wozy przyczepiane do samochodów ciężarowych, samochody, kompletne urządzenia i maszyny dla przemysłu chemicznego, żelazo i wyroby z żelaza, strugarki poprzeczne (Shapindmaschinen) różne wyroby metalowe, tkaniny konopiane, łyko, „Rafja".

Informacyj udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie ulica Trocka 3.

— **Aparat do badań izolacji licznika.** Magistrat m. Wilna postanowił nabyć aparat do badań izolacji liczników. Koszta zakupu wyniosą 2.000 zł.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Wobec niezwykłego powodzenia pierwszego swego koncertu, słynny zespół Kwartetu Drezdeńskiego daje dziś, staraniem Wil. T-wa Filharmonicznego swój ostatni koncert w sali teatru na Pohulance o godz. 8 w. W programie: Ditersdorf, Schuman, Debussy i in. Bilety w kasie zamawiań w teatrze Lutnia od godz. 11 — zaś od 5 w kasie teatru na Pohulance.

— **„Sen nocy letniej"** Jutro wchodzi na repertuar arcydzieło W. Szekspira „Sen nocy letniej" w opracowaniu reżyserskiem A. Zelwerowicza. Interesujące te ze wszech miar widowisko otrzymało nową artystyczną oprawę dekoracyjną według projektu W. Małkowskiego. Ilustrację muzyczną Mendelsohna wykona zespół orkiestrowy pod dyr. utalentowanego kapelmistrza E. Dziewulskiego. W przedstawieniu biorą udział wybitniejsze siły zespołu oraz liczni statyści i balet. Zainteresowanie publiczności olbrzymie.

— **Teatr miejski w „Lutni".** Dziś ukaże się po raz ostatni wyborna groteska Winawera „R. H. Inżynier", która zyskała ogólne uznanie. Próby z „Oberżystki" Goldoniego, dobiegają końca. Sztuka ta ukaże się w piątek najbliższy w reżyserji E. Zelwerowiczówny. Do sztuki tej przygotowano nową wystawę.

— **Koncerty „Harfy" warszawskiej. Występ A. Dobosza.** Przyjazd warszawskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa" wywołał wielkie zainteresowanie. Zespół chóralny składający się z 50 osób pod dyrekcją W. Lachmana ze współudziałem znakomitego artysty opery warszawskiej Adama Dobosza wystąpi w sobotę najbliższą 23 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w gmachu Teatru „Lutnia". Drugi i ostatni koncert „Harfy" odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 3.30 po poł. Bilety nabywać można w kasie Teatru „Lutnia" od godz. 11—9 wiecz.

RADJO

ŚRODA, dnia 20 listopada.

11.55 Sygnał czasu 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.0: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00: „W czwartą rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego" pogadankę wygł. Tadeusz Łopalewski. 16.15: Koncert orkiestry dętej 6 p. p. Leg. 16.55: Audycja dla dzieci „Przygody Romcia" wedle opowieści Julji Piaseckiej p. t. „Koledzy Romcia" w wyk. zesp. dr. rozgł. wil. 17.20: Niespodzianka teatralna. 17.45: Koncert. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.05: Audycja literacka, zradjofonizowane fragmenty z utworów Stefana Żeromskiego w wyk. zesp. dram. rozgł. wil. 19.30. Kurs języka włoskiego 4 lekcja. 19.45: Program na czwartek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Katedry francuskie" odczyt wygł. architekt Jan Borowski. 20.30: Koncert, feljeton, komunikaty i muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 21 listopada

11.55: Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00: Komunikaty L. O. P. P. 16.15: Gramofon. 17.00: Nieco poezji. 17.15: „Wśród książek". 17.45: Koncert. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: Wolna trybuna. 19.20: Przegląd filmowy. 19.45: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Koncert Jana Kiepury retransmitowany z Frankfurtu. 23.00 „Spacer detektorowy po Europie".

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Zamachy samobójcze.** Powiesił się Lewin Abram ul. Straszuna 7. Przyczyna ciężkie warunki materjalne.

— Stankiewiczówna Stefanja ul. Sofjaniki 9 wypiła esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe odwiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba. Została ona uwiedziona przez pewnego osobnika i to skłoniło ją do samobójstwa.

— Wieromiej Kazimierz ul. Ponarska 4 usiłował powiesić się lecz zamiar ten udaremniła siostra desperata, przecinając sznur.

— Pujkiewicz Stanisław ul. Pionerska 4 będąc w stanie pijanym wypił esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy i zostawiło go w domu.

— **Pożar.** W dniu 17 b. m. przy ul. Zwierzynieckiej 15 z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w drewnianym budynku w którym się mieściła garbarnia należąca do Szapiro Dawida. Straż ogniowa ogień stłumiła. Spaliły się różne skóry. Strat nie ustalono.

— **Tragiczna śmierć dziecka.** Janczewska Marjanna, wieś Rudziszki, gm. rudziskiej w dniu 16 b. m. przez nieostrożność oparzyła wrzącą wodą córkę swą Stanisławę w wieku 3 miesięcy. Dziecko po przewiezieniu do szpitala dziecięcego przy ul. SS. Miłosierdzia zmarło wśród strasznych męczarni.

— **Zatrucie.** Sublimatem zatruła się Helena Pac-Pomarnacka zamieszkała przy ul. 3 Maja 7—8. W jakich okolicznościach wypadek miał miejsce narazie nie wiadomo. Zatruta znajduje się obecnie w szpitalu św. Jakóba.

— **Przejechanie.** Na ulicy Lipówka wpadły pod pędzącą furę włościańską Wiktorja Zawrzewska (Jerozolimska 26), Anna Filipowicz (Lipówka). Zakrzewska wobec ciężkich obrażeń została przewieziona do szpitala św. Jakóba. Sprawca przejechania zdołał zbiec.

— **Wypadki za dobę.** Za czas od 18 b. m. od godz. 9 do 19 b. m. do godz. 9 ogółem zanotowano 52 wypadki w tem kradzieży drobnych 7, nagły zgon 1, nieszczęśliwy wypadek 1, opilstwo 8, przekroczeń administracyjnych 8.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Przed trzema tygodniami wysłaliśmy do redakcji „Dziennika Wileńskiego" sprostowanie artykułu: „Polskie, czy białoruskie gimnazjum w Drui", drukowanego dnia 3 X r. b. w temże czasopiśmie. Niestety, mimo przypomnienia z naszej strony i prośby o ewentualną odpowiedź, dotąd ani sprostowania, ani żadnej wzmianki w tej sprawie nie odebraliśmy.

Dziwnem się wydaje, dlaczego pismo, tego rodzaju jak „Dziennik Wileński", rzekomo o przekonaniach zdecydowanie katolickich, pozwala sobie na stosowanie tak nieetycznej metody, jaką jest bezkrytyczne zamieszczanie artykułów oszczerczych, a uchylanie się od obzowiązku nadsyłanych sprostowań.

Fakt pawyższy nie jest odosobniony. Zaświadczyć możemy, że przed paru laty, podobnemu losowi uległo sprostowanie, nadesłane do redakcji tego pisma, a opatrzone licznemi podpisami protestujących.

Wobec powyższego zwracamy się do Szanownego Pana Redaktora z uprzejmą prosbą o łaskawe umieszczenie w Jego poczytnem piśmie poniższego sprostowania.

W n-rze 226 „Dziennika Wileńskiego" z dnia 2 X r. b. został zamieszczony artykuł p. t. „Polskie, czy białoruskie gimnazjum w Drui". Nieznany autor tego artykułu podpisany literą D., bezpodstawnie twierdzi, że „poza szumnym tytułem (Gimn. pol. im. kr. St. Batorego) i językiem wykładowym polskim, nic w tej uczelni polskiego niema". Gdyby p. D. zechciał poznać bliżej życie gimnazjalne i wniknąć w stosunki miejscowe, przekonałby się, że gimnazjum w Drui, nietylko z tytułu i języka wykładowego jest polskie.

Mianowicie dowiedziałby się, że w tem gimnazjum prócz religji, języka niemieckiego i czasowo łaciny, wszystkie inne przedmioty są udzielane przez nauczycieli Polaków, których większość jest na etacie państwowym. Większość uczących się (66 proc.) stanowią również Polacy. Nauka i wychowanie młodzieży prowadzone są w duchu polskim, w myśl programów i instrukcyj Min. W. R. i O. P.

Pod względem polskości życiu gimnazjalnemu w Drui nic nie można zarzucić: praca uczniów w kole Historyczno-literackiem świadczy o zamiłowaniu ich do tematów, związanych z dziejami i literaturą ojczystą. Prócz koła istnieje Hufiec Szkolny Przysposobienia Wojskowego oraz Harcerstwo polskie; pozatem gimnazjum urządza okolicznościowe obchody narodowe i organizuje własne przedstawienia w duchu polskim przy udziale patrjotycznych śpiewów chóru gimnazjalnego, co przyczynia się w dużej mierze do krzewienia polskości nietylko wśród młodzieży, ale i szerszego ogółu ludności miejscowej, która chętnie zgromadza się na wszelkie imprezy w sali gimnazjalnej — jedynej w całej Drui. Podkreślić należy, że lwią część inicjatywy i org. bierze na siebie ksiądz A. Cikoto, p. o. dyrektora, który chodzi zawsze z „otwartą przyłbicą" nie kryje się, że jest Białorusinem, ale też tem się nie popisuje i nietylko w niczem nie krępuje polskości w gimnazjum, ale sam chętnie bierze udział w tem wszystkiem, co jest związane z życiem narodowem polskiem.

W ciągu kilkuletniej współpracy z ks. A. Cikoto, nie spostrzegliśmy żadnej ukrytej polityki białoruszczenia młodzieży, natomiast śmiało stwierdzić możemy, że gimnazjum przyczynia się do podniesienia życia kulturalno-polsk. w Drui. Odpierając niniejszem zarzuty p. D., zaznaczamy, że podobne artykuły nie tylko obrażają i w fałszywem świetle przedstawiają pracę dyrekcji i nauczycieli, oraz bynajmniej nie przyczyniają się do szrzenia polskości na kresach, lecz przeciwnie zniechęcają i niszczą rezultaty pracy innych.

Z poważaniem

Nauczyciele gimnazjum:
Ernestyna Pleśniewicz, Ad. Treykałło, Halina Kukowiczówna, Elwira Pleśniewiczówna, Stanisław Zajc, Jan Zacharewicz.

Druja, dnia 13. XI. 1929 r.

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE WIL. O. Z. L. A.

Wileński Związek Lekkiej Atletyki odbył w dniu 15 b. m. swoje doroczne Walne Zgromadzenie, w którem uczestniczyli delegaci 8 klubów sportowych m. Wilna.

W imieniu ustępującego zarządu, prezes Wil. O. Z. L. A. kpt. Kawalec złożył bardzo obszerne i poparte cyfrowemi danemi sprawozdanie z działalności Związku w r. 1929 (omówimy je w następnym numerze), poczem Walne Zgromadzenie udzieliło na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorjum, oraz gorące podziękowanie za owocną pracę.

Wybory nowego zarządu dały następujące wyniki: Prezesem Wil. O. Z. L. A. wybrany został mjr. Zajączkowski 1-szym wiceprezesem por. Herhold, 2-im — kpt. Schlichtinger, sekretarzem kpt. Krajewski, skabnikiem p. Wołożyński, członkami zarządu pp. Frank, Nieciecki J., por. Niepokulczycki, p. Nowicki i p. Piwarska.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. kpt. Plewako, p. Szumańskiego i Jasieńskiego.

Delegatami na walne zebranie P. Z. L. A. w Warszawie wybrano: kpt. Kawalca i por. Herholda.

Ponadto uchwalono między innemi jako wnioski Wil. O. Z. L. A. na walne zgromadzenie P. Z. L. A:

1) Prosić o przyznanie Wilnu w r. 1930 mistrzostw Polski pań, lub innej większej imprezy.

2) Wprowadzić na dorocznych walnych zgromadzeniach okręgów następujące normy głosowania: klub, posiadający zawodników klasy A B i C — trzy głosy, klub posiadający zawodników klasy B i C — dwa głosy, klub posiadający tylko zawodników jednej klasy — jeden głos.

3) Wprowadzić jako zasadę, iż data stempla pocztowego wysłanej karty zgłoszeń zawodnika jest miarodajna jako faktyczne zgłoszenie do P. Z. L. A.

Wkońcu przez aklamację wyrażono ustępującemu prezesowi Wil. O. Z. L. A. kpt. Kawalcowi podziękowanie za owocną działalność na stanowisku prezesa. Wyrażono również podziękowanie b. sekretarzowi Wil. O. Z. L. A. — por. Serafinowi.

WALNE ZGROMADZENIE WIL. O. Z. P.

W dniu 14 b. m. w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego, odbyło się doroczne walne zgromadzenie Wileńskiego Okręgowego Związku Pływackiego, przy udziale nielicznych delegatów trzech klubów: Pogoni, Pol. Kl. Sp. i 1 p. p. Leg.

Zebranie zagaił prezes Wil. O. Z. L. P. p. Szwykowski, poczem po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi (na wniosek komisji rewizyjnej) wybrany został nowy zarząd w składzie następującym: prezes — p. Szwykowski (ponownie) wiceprezes p. insp. Izydorczyk, sekretarz p. Bartuzel, skarbnik — kpt. Madżawarjani, kapitan sportowy — por. Ostrowski, członkowie zarządu: p. Kobryński, p. Ostrowski i p. Burzyński. Do komisji rewizyjnej wybrano p. mjra Drotlewa, por. Grabowskiego i p. komisarza Basińskiego.

Jako delegata na walne zgromadzenie P. Z. P. oraz delegata do zarządu P. Z. P. w Warszawie wybrano kpt. Kawalca.

Rozmaitości

DZIWACTWA W PRAWODAWSTWIE AMERYKAŃSKIEM.

Ponieważ w Stanach Zjednoczonych każdy ze stanów posiada własne prawodawstwo, to też istnieje tam wielka różnorodność ustaw i co wolno w jednym stanie, to zabronione jest w drugim i odwrotnie. Wśród tej powodzi ustaw nie brak też i takich, których nie podobna inaczej nazwać jak mianem dziwactw.

Oto kilka przykładów::

W stanach Louisiana, Utah, Wyoming, Ohio i West Wirginja mężczyznom nie wolno nosić cylindrów w teatrach; w stanie Nebraska nie wolno jednej i tej samej osobie rozbić namiotu w promieniu pięciu mil od poprzedniego namiotu przed upływem dziewięćdziesięciu dni; w stanach Waschington, Arkansas, Jowa, South Carolina, Tennessee, Mississippi i Georgja nie wolno dawać napiwków pucybutom, fryzjerom i służbie hotelowej; połowa wszystkich stanów posiada przepisy, regulujące długość prześcieradeł na łóżka w hotelach; stan North Carolina posiada ustawę, nakazującą, aby w sypialniach między łóżkami było przejście przynajmniej na dwie stopy szerokie; w niektórych stanach dentystom nie wolno ogłaszać, że wyrywają zęby bez bólu.

Giełda warszawska z dn. 19.XI. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,89½—8,91½—8,87½
Belgja	124,65—124,96—124,34
Holandja	359,61—360,51—358,71
Londyn	43,46¼—43,57—43,35½
Nowy York	8,89¾—8,91¾—8,87¾
Paryż	35,10—35,19—35,01
Szwajcarja	172,90—173,33 172,47
Wiedeń	125,40—125,71—125,09
Włochy	46,67—46,79—46,56
Berlin	213,17—213,15
Gdańsk	173,70

PAPIERY PROCENTOWE:

4% poż. Inwest.	119,00—118,75—119,00
5% prem. dolarowa	66,00—69,50—66,00
5% konwersyjna	59,25
7% Stabilizacyjna	88,50
10% kolejowa	102,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	47,25
8% warszawskie	67,50
10% Siedlec	69,00
10% obl. T. K. Ziemsk.	100,00

AKCJE:

Bank Handlowy	119,00
Bank Polski	169,00—168,50
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Węgiel	73,00
Lilpop	34,75—35,50
Modrzejów	19,00
Rudzki	30,00
Starachowice	21,75—22,50

Popierajcie przemysł krajowy

PHILIP MACDONALD. 4

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Dufresne usiadł na krześle. Dwaj przyjaciele przeszli przez wąski korytarz i znaleźli się przed następnemi drzwiami. Lucas położył palce na klamce i nagle zbladł jak ściana.

— Czeka cię nieprzyjemne wrażenie — rzekł. — Okropny widok!

— Ruszaj — odparł jowialnie Antoni.

Weszli do pokoju nieproporcjonalnie ogromnego, jak na gabinet jednego człowieka. Lucas zamknął ostrożnie drzwi. Antoni jęknął.

— Okropny widok, powiedziałeś. Okropny widok! Okropny widok!

— Ależ mój d r o g i — rzekł Lucas, spoglądając w dalszy koniec pokoju, gdzie obok krzesła, osłoniętego prześcieradłem, stał Boyd, a koło niego fotograf z apartem na trójnogu.— Ależ, mój drogi, przecież tego nie widać.

Spojrzał na Antoniego i zobaczył, że przyjaciel nie patrzy na złowieszczą grupę, a rozgląda się po ścianach i po suficie.

Podszedł Boyd.

— Przepraszam pana — rzekł, zwracając się do Lucasa. — Ale szkoda czasu.

Zwrócił się do Antoniego.

— Chce pan zobaczyć ciało?

Detektyw skinął głową.

— Owszem, chociaż lepiejby było, żeby się obchodzono bez ciał...

Przeszedł przez pokój i stanął koło krzesła. Pod wielkiem prześcieradłem rysowała się niekształtna masa Koło okna stał fotograf, pakując pośpiesznie aparat. Twarz miał szarą, a ręce rozdygotane jak w febrze.

Boyd zobaczywszy, że nie uszło to uwagi Antoniego, rzekł:

— Tak, panie. Brzydka robota. Może człowieka rozstroić. I ja i Thompson przeżyliśmy szkaradną chwilę.

Ujął ręką za płótno.

Antoni wstrzymał go gestem.

— Momencik, panie superintendencie!

Cofnął się o cztery kroki patrząc na dywan, na którego niebieskiem tle widniała w tem miejscu ciemna plama, a obok niej trzy oddzielne krople, jedna za drugą. Wszystko to w prostej linji od boku krzesła. Gwizdnął cicho przez ściągnięte wargi, poczem odwrócił się i rzekł:

— Teraz, proszę!

Boyd zdjął ostrożnie płótno. Lucas odszedł wgłąb pokoju, mrucząc, że ma tego dosyć.

Antoni patrzył odważnie, z natężeniem. Wargi ściągnęły mu się zpowrotem, ale nie wyszedł z nich żaden odgłos, tylko uleciało z sykiem trochę powietrza. Boyd milczał, patrząc nie na ciało, a na twarz detektywa.

Antoni również milczał. Trwało to minutę, choć obecnym wydało się, że przynajmniej trzy razy dłużej. Wkońcu rozległ się głos detektywa:

— Musiał go ktoś nienawidzieć, co? — Przeszedł na przód krzesła. — Chyba nie sam siebie?...

Boyd potrząsnął głową.

— Nie? Nie. Nie myślałem tego naprawdę... No nie jest piękny.

Umilkł, patrząc w dalszym ciągu na ciało. Łokieć prawej ręki wsparł na dłoni lewej. Prawą dłonią pocierał nerwowo brodę.

Miał przed sobą widok aż nadto okropny. W krześle siedział w straszliwie naturalnej pozie trup człowieka w wieku lat czterdziestu ośmiu — sześćdziesięciu, na którego szyi po lewej stronie, widniała olbrzymia, ziejąca, głęboka, purpurowa rana, zaczynająca się dwa cale poza główną żyłą szyjną i przechodząca kawał na drugą stronę. Głowa odchylała się kołysząco, w ciekawie okropny sposób, daleko na stronę rany.

Odpychającej okropności dopełniał fakt, że to, co było tak jeszcze niedawno człowiekiem, miało na sobie (tu, w tym wielkim, wulgarnym, pałacowym pokoju) tylko bieliznę, składającą się z koszulki z grubego, jedwabnego, różowego trykotu, krótkich kalesonów z takiego samego materjału i jedwabnych popielatych skarpetek, zaopatrzonych w popielate podwiązki ze sprzączkami. Wszystko to było spryskane obficie krwią.

Twarz trupa wyglądała jak szara maska strachu, usta wykrzywiał groteskowy grymas, szeroko rozwarte oczy wyskakiwały niemal z orbit.

Wszelkie podobieństwo do żywego człowieka znikło prawie bez śladu.

Antoni odwrócił się i przerwał milczenie:

— A więc tak. Na Boga, Boyd, przykryj pan tę okropność. Hej, Lucas! Gdzie moglibyśmy porozmawiać? Chyba nie tutaj? To jest, jeżeli superintendent pozwoli?

II.

Sekretarz.

Boyd wyraził skwapliwie przyzwolenie i milczący Dufresne zaprowadził ich na żądanie Lucasa do sali bufetowej. Zasiedli we trzech przy długim stole. Drzwi zamknęły się energicznie.

— Bardzo zdolny, młody człowiek — zauważył Lucas.

— To znaczy? — zapytał Boyd, spoglądając jednem okiem na zwierzchnika.

— To, co powiedziałem — odparł komisarz.

Antoni zaczął nabijać fajkę.

— Ale nie typowy automat. Nie wygląda na to.

Dwaj pozostali podnieśli wysoko brwi.

— Automat? — powtórzył Lucas.

— To znaczy człowiek, który wiecznie potakuje Napoleonowi Handlu: „tak, panie, tak panie".

Lucas skinął głową.

— Masz słuszność, za dużo charakteru.

— Za dużo? Dlaczego za dużo? — rzekł wolno Boyd.

Lucas otworzył szeroko oczy.

— Ja tylko chciałem powiedzieć —

— Dosyć — przerwał uprzejmie Antoni, spoglądając na zegarek. — Dziewiąta czterdzieści. Czy personel biurowy już się zeszedł?

— Praca zaczyna się punktualnie o pół do dziesiątej — objaśnił Boyd.

— A! — rzekł Lucas. — Wezwij pan Dufresne'a.

Superintendent wstał i wyszedł z pokoju. Antoni i Lucas czekali w milczeniu. Po upływie dwóch minut wszedł Boyd, a za nim sekretarz.

Lucas wskazał ręką na krzesło.

— Proszę niech pan siada.

Dufresne usiadł.

— Czy mógłby nam pan podać nazwiska personelu?

— Osobistego? — uzupełnił nad fajką Antoni.

— Tak — potwierdził Lucas. — Idzie mi o tych pracowników, którzy pozostawali pod bezpośredniem zwierzchnictwem sir Alberta — o jego osobisty sztab biurowy. Na innych przyjdzie kolej później.

Dufresne dał znak, że zrozumiał i, nie tracąc słów, zaczął:

— Ja — sekretarz prywatny. —

— Płatny przez Linesa-Bowera? — przerwał Antoni. — Czy przez Towarzystwo?

— Przez Towarzystwo. Sekretarz prywatny to tylko nazwa. Każda funkcja ma swoją etykietę.

— A więc „prywatny"? — zapytał Antoni. — Nazwa bez treści?

— Tak — rzekł Dufresne. — Chociaż niezupełnie. To jest: jestem płatny przez Towarzystwo, ale część moich obowiązków niema z niem nic wspólnego.

— Proszę to sprecyzować — wtrącił Lucas. — Jakież są te nieoficjalne obowiązki?

— O, nic nadzwyczajnego. Umawianie się o spotkania, odprawianie niepożądanych interesantów, sporządzanie sprawozdań z działalności innych koncernów, w których był zainteresowany i t. p. Ściśle biorąc tylko połowę mego czasu poświęcałem pracy dla Towarzystwa, reszta schodziła mi na załatwianiu spraw szefa.

D. c. n.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.